

GŁOS LESZCZYŃSKI

Polski katolicki bezpartyjny dziennik dla wszystkich stanów.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Cztery bezpłatne dodatki tygodniowe:
Przyjaciel Rolnika, Ognisko Domowe (dla rodzin),
Przegląd Tygodniowy (ilustr.) i Arkusz powieściowy.

OJCZYZNĘ BUDUJE SIĘ
SPÉLNIANIEM OBOWIĄZKU!

Wydawca: Drukarnia Leszczyńska Spółz. w. a. o.
Adres redakcji i administracji:
Leszno (Woj. Pozn.) ul. Wolności 21. Tel. 61 i 64
Warunki prenumeraty i ogłoszeń na ostatniej stronie

Leszno, niedziela, dnia 6 stycznia 1929 r.

Rok X.

Nr. 5.



1919 — 6 STYCZNIA — 1929

Duch i ciało.

Kiedy rozważamy ten wielki przełom dziejowy, który rozoczał się z pierwszym dniem wojny światowej i doprowadził do odbudowania Państwa Polskiego, to ów olbrzymi spłót wydarzeń, szereg niespodzianek — które przekreśliły rachuby trzech w ludzi „szkła i miary” i dały świadectwo „prawdy, głoszonej przez wieszczów, którzy kazali „mierzyć siłę na zamiary” i „nieść nie tracić nadziei” lecz „iść na śmierć po kolei, jak kamienie przez Boga rzucane na szaniec” — wciągnęła nam zwięźle a głębokie słowa porucywo militarnym niemieckiego, marszałka Focha, który powiedział, iż zwycięża ten, kto ma silniejszą wolę i większą inteligencję.

To powiedzenie może służyć kluczem do rozwiązywania wielu zagadek w przeszłości i wskazaniem na przyszłość.

W pierwszym okresie wojny szczęście bojowe służyło Niemcom, bo byli lepsi do niej przygotowani. Potęga ich militarna była tak przeważająca, że ostateczne zwycięstwo Niemiec nie ulegało wątpliwości tych, co opierali się na cyfrach, punkcie ciężkości zapędzenia widzieli w technice wojennej, nie biorąc pod uwagę właściwości, wartości rasowych, moralnych, ducha. Te właśnie nie zrozumiane, nie docenione, słabo oceniane czynności: oświecenie, kult, siła, płynność i poczucie służenia dobrej sprawie; polot ducha wolności — odniosły triumf nad „idealnie” wytresowanymi „knechtami” pruskiego despoty, nad bezdusznymi manekinami i ich „kolosalną techniką”.

Duch zwyciężył ciało.

Tak stało się najpierw na froncie zachodnim a potem tu na naszym terenie, w Powstaniu Wielkopolskim. Tu właśnie ujawniło się to w sposób jeszcze wydatniejszy. Przewaga liczebna, organiza-

cyjna a już tembardziej techniczna po stronie niemieckiej nie zaznaczyła się nigdzie w tak jasnym stopniu, jak właśnie tutaj. Ze wspomnień, dokumentów, z paru artykułów, jakie napisane przez uczestników Powstania zjawiają się w dzisiejszym wydaniu „Głosu”, — widzimy, że Niemcy mieli wszystko: artylerię, pociski gazowe, maszynowość, nocną ochronę, samoloty, nie mówiąc już o karabinach i obfitości zapasach amunicji... a u nas karabin jeden ma dwóch lub trzech chłopów; nabojuów czterech lub dwa, jak „na lekarstwo”. Dochodziło to tego, że tak za kościuszkowskich czasów pojawiały się kosy, że trzeba było woiować kijem lub, że młodzieniec, który nie potrafił sobie poradzić z mechanizmem karabinu brał do ręki kamień... jak ongi Dawid na Goliata.

A jednak zwyciężyliśmy. Zwyciężył duch wolny, którego trójzaborcza przemoc, wiarac nam dłoń, nie było zdolna skuć; duch, który hartował, kształcił, rozpromieniał się coraz wspanialej, chociaż ciało martwiało w okowach, gnęło w kazamatkach, zawisało na szubienicy lub kostniało w śnieżnej pustyni Sybiru.

Tak i w naszym starym Grodzie Leszczyńskim. Nie było mu danem już przed 10 laty zrzucić jarzma okupantów; moc wrota tłumia tu każdy przejaw życia polskiego, pragnienie swobody; tu właśnie skupiły się znaczne siły wroga — a jednak dzieci naszego miasta, przedzierając się przez placówki nieprzyjacielskie dały do szeregów powstańczych. Młodzież wzięła oręż do ręki a starsi z nią współdziałali, nie lekając się aresztów i internowania. Nawet w najsłabszych ciałach przejawiał się duch silny, który pielegnować nam trzeba, aby po Odrodzeniu Państwa nastąpił jeszcze cud jeden: Odrodzenie Polski, który Ojczyznę naszą „uszczęśliwi i cały nią świat zadziwi”. S. M.

Uczniemy godnie 10 rocznicę Powstania „Grupy Leszno“

Obywatele, Rodacy! W uroczystości 10-lecia Powstania „Grupy Leszno“ winno wziąć tłumny a serdeczny udział całe miasto nasze i okolica. Wyjdźmy na ulice z manifestować gorące uczucia patriotyczne.

Udekorujmy domy sztandarami o barwach narodowych. Okazmy wdzięczność głęboką Bohaterom, których męstwo zerwało kajdany niemieckie i dopełniło dzieła Wyzwolenia i Zjednoczenia Ojczyzny. (r.)

winiu odbywała się właśnie tajna konferencja. W drodze spotkał się J. z patrolką niem. i rozmawiał z nią. W ślad za tą patrolką poszło z Osieczny 6-ciu chłopów, 4 z karabinami i dwóch bez karabinów. Jednemu z nich Jankowi Glumie odebrano karabin, gdyż nie umiał ani strzelać, ani nabić, a gdy koniecznie chciał by mu karabin oddano i nabić, wrzucił mu towarzysze kij i kilka kamieni. patrolkę spotkał poza miastem powracający z Krzywina, Jekel i dał jej znać, że niem. patrol konny jest o dwieście kroków. Natychmiast z naszych 4-ch się położyło, a 2-ch stanoło przy drzewach. Tymczasem Niemcy się zbliżyli. Nasi rzucili się na nich, a przestraszeni Niemcy oddali konie, karabiny i 45 naboł, błagając tylko o życie. Konie, na które siedli teraz nasi wojacy odstawiono wraz z łeciami do Wojnowic. Część naszej patrolki powróciła natychmiast do Osieczny i powiadomiła o sytuacji mieszkańców. Osieczna nie była przygotowana jeszcze do obrony przed znacznie liczniejszym nieprzyjacielem, tem więcej, że większa część zorganizowanej załogi była na patrolkach inni zajęci byli organizowaniem powstańczych oddziałów w okolicy. W mieście zapanał popłoch: po dłuższej sprzeczce rozdano zachowane 15 karabinów i co zdolnijsi do walki udali się wszyscy do Wojnowic, by tam zająć pozycje wobec nieprzyjaciela. Gdyby nieprzyjaciel podjął był się tej nocy obsadzić miasto, wzięły by bez najmniejszego oporu. Ale Niemcy byli również przerażeni i niepewni siebie. Patrol konny, który miał ich poinformować o sytuacji w Osiecznie — przepadł. Również znacznie większy patrol pieszy wysłany do Goniembię dostał się w ręce naszej patrolki. Dlatego też Niemcy przypuszczając, że w Osiecznie muszą być silne załogi powstańcze, cofnęli się do Leszna.

Rozproszona „wiara“ osieczka zaczęła się zbierać następnego dnia (10. I.) ranniem w Osiecznie a z nią przybyła także pomoc z Borku i stanęła w Pieczęwskiego. Nad tą obłą dowództwo Boguski. W tem patrol polski melduje, że oddział niem. w liczbie 30 chłona, skrada się do Osieczny i znajduje się koło ewangel. cmentarza. Uderzył na nich natychmiast Boguski i o godz. 8.45 rozbił doszczetnie oddział niem., 25 wzięto do niewoli, z których jeden był śmiertelnie ranny. Z polskiego oddziału poległ tu na polu chwalył śp. Gogulski z Borku (10. I.)

Natychmiast po potyczce wśród strażów karab. zajęto poczęt i obsadzono polecie. Poczęt obłął p. Ign. Szulz, a na policji pozostali pp. Jekel, Błażejowski i Muszyński. Błażejowski rozbił jeszcze przedtem polecjanta. Ks. dziek, dzwonił teraz na wszystkie strony o pomoc, gdyż słusznie przewidział, że Niemcy będą chcieli pomścić raną przegrana. — Także wiele kolonników wysłano na zwłady w całą okolicę. Między innymi pojechał za własnym karabinem zabranym na wojnie — Sperling do Goniembię, Koronowa i Karłowka. Wysłano do Kąkolewa nasze patrolki stwierdził, że Kąkolewo znajduje się w rękach niemieckich, gdyż Polacy z braku amunicji musieli się cofnąć do Pawłowic, na ewent. pomoc z tej strony nie można więc być liczyć.

Jeszcze tego dnia wieczorem o godz. 7-mej przyszedł z pomocą Krzywina, a ok. godz. 10-tej Smięgiel. Krzywiniaków ulokowano w Domu św. Józefa a oddział smięgielski w klasztorze. Dom św. Józefa był wówczas przepełniony rannymi żołnierzami z wojny świat. Aby zrobić miejsca dla ew. rannych powstańców i mieć swobodę w operacjach powstańczych odesłał ks. dziekan Steinmetz wszystkich Niemców w tym dniu na front niem. Późnym wieczorem odbyła się jeszcze w ks. dziekana narada wojskowa, w której wzięli udział najbardziej zaufani dowódcy.

Po klesce zadanej dn. 10. I. niespodziewano się dnia następnego „Grenzschutzu“ to też załoga zapragnęła pożądanego wypoczynku. Ranne patrolki nie przyniosły nie podejrzliwego, tak więc upewniona załoga nie wystawiła nawet czajkę, wysyłając tylko słabe patrolki. Tem też większe groziło Osiecznie niebezpieczeństwo, bo Niemcy zmylili czujność naszej załogi i dobrze uzbrojeni wyruszyli inną drogą na Osieczne. Jeżeli Osieczna jednak tego niebezpieczeństwa kłęk uszła, to ma do zawdzięczenia wprost cudownemu zbłędowi okoliczności.

Krytycznego dnia ranniem udał się do Leszna ówczesny nauczyciel z Drzczekowa, obecnie kierownik szkoły w Osiecznie, p. Władysław Bensch. Załatwiając różne sprawy wstąpił także do fruzjera. Tutaj przypadkiem podłyszał rozmowę, z której wynikało, że Niemcy w sile jednej kompanji idą przez Gronow, Gronówko, Wyciażkowo na Osieczne i chcą ją nieopatrzenie obsadzić. Nie namyślając się długo ruszył całą siłą parą tą samą drogą do Osieczny, by wczas zawiadomić jej załogę o groźącym niebezpieczeństwie. Nie mogąc się jednak dostać do Osieczny, gdy przecięła mu już drogę kompanja niemiecka, udał się polną drogą do Goniembię i poprosił ks. prob. Michalskiego, aby natychmiast zatelefonował do Osieczny. Telefon odebrał ks. dziek. Steinmetz o godz. 11.30 i zawiadomił natychmiast, stojące oddziały w klasztorze i w Domu św. Józefa. Komendanci nie chcieli temu uwierzyć, natychmiast wysłano patrol w kierunku Jezioro. Pojechał Sperling na rowerze, któremu tu wiadomość potwierdził zdążający do miasta nasz patrol. S. wrócił natychmiast i — Alarm, który zastał wszystkich przy obładowych stołach. Pierwszą stacją z Domu św. Józefa, jednak nieprzyjacieli był już w podmiejskich ogrodach. Widać z tego, że tylko dzieki widocznie ob Boga nadesłanego p. Benschowi należy zawdzięczać, że Niemcy nie wzięli miasta, wzgl. że walka nie odbyła się w samym mieście, gdyż niewątpliwie byłoby więcej ofiar i strat materialnych. Zaalarmowane oddziały brzościowały się w zajmowaniu pozycji, niektórzy też brawurowym atakiem prze dostali się na tyły pierwszych linji. W ten sposób powstał chaos nie do opisania. Pamiętać trzeba, że obie strony miały równe umundurowania, mogło się

(Ciąg dalszy — patrz str. 6-8).



Pierwszy sztab w Osiecznie.

Główne ognisko przygotowań i teren najcięższych walk Osieczna, serce „Grupy Leszno“, i jej okolica.

Śladem innych miast powstała w Osiecznie w dniu 13. listopada 1918 r. Rada Żołnierska, a dnia 15 listopada 18 r. Rada Robotnicza. W skład Rady Rob. weszło 9 członków z przewodn. Ks. dziek. Steinmetzem na czele.

Celem objęcia zarządu miasta i pokierowania jego administracją zebrali się jeszcze tego samego dnia obywatele, które postanowili działać na terenie administracji miasta, jako Rada Żołniersko-Robotn. Postanowiono by wszelkie zarządzenia dot. administracji miasta przechodziły przez ręce Rady i w tym celu wybrano delegację, która miała o tem zawiadomić burmistrza.

Celem uzupełnienia Rady Żołniersko-Rob. powstała na zebraniu, zwołanem przez Ks. dziek. Steinmetza dnia 10. grudnia 18 r. Rada włościańska.

W końcu listopada utworzyła się w Lesznie Powiatowa Rada Ludowa. Pierwsze posiedzenie odbyło się w dn. 27. listopada, wydając odezwę do mieszkańców powiatu. Z Osieczny weszli w skład Pow. Rady Lud. Ks. dziek. Steinmetz, pp. Marcinkowski, Domagała, Peisert i Kossowski. Oprócz Pow. Rady Ludowej powstały Rady Ludowe lokalne.

W Osiecznie powstała R. L. w dn. 13. 12. Na przewodniczącego wybrano ks. dziek. Steinmetza. Na zebraniu tem omawiano słosunek społeczeństwa do Rady Ludowej, kwestie nauczania jęz. polsk. w szkołach i sprawie jednorazowego podatku na fundusz państwowy. Jak wynika z pokwitowania skarbnika Pow. Rady Lud. p. Dr. z dn. 16. 12. 18 r. zebrano w parafji osieczkiej 10.000 mk.

Następne posiedzenie Rady odbyło się w dniu 20. 12. na którym uchwalono straż nocną, i straż obywatelską. Tutaj podkreślić należy jeden bardzo ważny moment, który później zadecydował o losach Osieczny: Leszczyński „Arbeiter und Soldaterrat“ widząc, że Polacy zaczynają podnosić głowę, postanowił w zaradku tłumić wszelkie przejawy powstania i pod nazorem utrzymania porządku i zabezpieczenia bezpieczeństwa mieszkańców obsadził wszystkie większe środowiska swymi oddziałami. Przewodniczesw Rady Ludowej w Osiecznie ks. dziek. Steinmetz mając już ułożony skręcić plan powstania, zrozumiał, że taki obrót sprawy będzie dla powstania niekorzystny, że oddział który ma przybyć pod pozorem utrzymania porządku będzie mógł istotnie wzmocnić narodziwszy jakiegokolwiek przejawy powstania. Dlatego też, korzystając ze swoich wpływów, wrócił na Pow. Radzie Lud. i na Leszczyńskim „Arb. und Soldaterrat“ i ten wydał 15 karabinów dla Osieczny, a porządku w mieście miała pilnować sama policja i Rada Ludowa straż obywatelska i nocna. Karabiny te przewzieli z sobą nabićkami o. Szydlowski a uderze zastawę u pp. Muszyńskiego Błażejowskiego i Szydlowskiego. W ten sposób zostało usunięte niebezpieczeństwo, grożące nam ze strony niemieckiej strazy żołnierskiej.

Istotnie na całym terenie przeszedł jak gdyby jakiś niespokojny duch, dla Polaków gorączkowo oddech. Jeszcze tuż było wszystkim, że zbliża kres pruskich potęg i niewoli, a wzbuch powstania w Poznaniu, w dn. 27. 12. potwierdził to w zupełności i dot. skręcała do latu całej prowincji.

W tym czasie duszą całego powstania stał się

już od pierwszych chwil ks. dziek. Steinmetz. Na plebanji odbywały się wszystkie tajne narady. Z Jego to sprawa, jak wykazuje tajna kurenda, już w trzy dni po wybuchu powstania w stolicy, zorganizowanych było w Osiecznie 37 ochotników, w porzynie wznowionem Tow. „Sokół“.

Gorączkowo i nerwowo przechodziła już wypadki: w dn. 29. grudnia przymowała Osieczna powracających z pola walki 300 żołnierzy, których od Pieczęwskiego prowadził z niewoli rosyjskiej przybyły śp. Franciszek Błażejowski z polskim sztandarem na czele. Radość i entuzjazm powstał w mieście wprost nie do opisania. Część żołnierzy zakwaterowano w Domu św. Józefa, reszta udała się w dalsze strony i przyłączyła się niezawodnie do grup powstańczych.

W dn. 31. grudnia odbyła się przysięga, a wieczorem odbył się na sali p. Pieczęwskiego wiec, na którym przemawiał Fr. Błażejowski. Na wiecu tym załatwiono oficjalnie sprawę „Sokoła“. Naczelnikiem wybrano Fr. Błażejowskiego, a podnaczeln. Fr. Muszyńskiego. Tow. „Sokół“ było jednak organizacją powstańczą, ćwiczącą jako „3-cia sekcja młodych wojaków“.

Pod pozorem zebrania Tow. „Sokoła“ urządzono dn. 5. I. 19 r. wiec na sali p. Pieczęwskiego, na którym przemawiał ks. dziek. Steinmetz i p. Ruszczyński z Leszna, informując zebranych o sytuacji na prowincji.

Następnego dnia, tj. 6. I. odbywał się wiec w Goniembiach, gdy nadszedł telefon, że Niemcy obsadzili Kąkolewo i aresztowali ks. Dykiera. Prosto z wiecu udali się do Kąkolewa, — jak „Iwu w paszczę“ — ks. dziek. Steinmetz, pp. Ciomowski i Wężyk, lecz daremnie. Ks. Dykiera wywieziono już do Leszna.

Obsadzwszy Kąkolewo, przystąpił Niemcy do dalszych operacji wojskowych i o godz. 4-tej wysadzili most kąkolew. pod Górka Duchowna. Ponadto pokazali się już w tym dniu pierwszy patrol niem. pod Osieczną, mając 1 karab. masz. i 2 kulomioty na wozie.

Dnia 8. stycznia ranniem przechodziło przez Osieczne w ucieczce z Leszna 40 polskich żołnierzy, których chcieli wcielić w szeregi „Grenzschutzu“. Po pol. pojawił się poraz drugi konny patrol niem., ponadto pozostał w okolicy i stały patrol konny.

9-go stycznia wyszły w okolicy pierwsze patrolki polskie z Osieczny, zwłaszcza w kierunku Leszna, oddk. po pol. około godz. 5-tej przybył do Osieczny konny patrol wywiadowczy, natychmiast dzwonił do Leszna: „Bis Storchnest (niem. nazwa Osieczny), alles in Ordnung“ i udał się w kierunku Wojnowic. Tymczasem jedna z naszych patrołek natknęła się na kompanje niem., lecącą w osieczkim lesie i dała o tem znać do Osieczny. Zrozumiałem już było dla wszystkich, że kompanja ta idzie na obsadzenie Osieczny i czeka w lesie tylko na powrót konnego patrolu. Wiedział też o tem burmistrz - Niemiec, który był poinformowany telefonicznie.

Wiadomiony o tem ks. dziekan wysłał natychmiast p. Jekla do Krzywina, by uwiadomił o groźącym niebezpieczeństwie Błażejowskiego, w Krzy-

H. CEGIELSKI Tow. Akc. Poznań, Górna Wilda 136. Tel. 42-76.

wyrabia w swoich zakładach: młocarnie do parow. zapędu, stertniki do słomy, młocarnie kieratowe, kieraty, siewniki rzędowe „Polonia”, grabie konne autom., kopaczki, brzozy talerz., soułchnacze dółkowe, podłebia, montażowe Cam ielta.

przewoźne i stacyjne do celów rolniczych i przemysłowych

maszyn rolniczych

zabawki i zabawki



Z działalności Artylerji „Grupy Leszno”.

Na pierwszą wieść o powstaniu rozpoczęto organizować w Poznaniu oddziały artylerji polowej i ciężkiej, by s pieszyc z pomocą piechocie powstańców wielkopolskich.

Pierwsza bateria pierwszego dyonu artylerji ciężkiej Wielkopolskiej tworzyła się, począwszy od pierwszych dni stycznia i została przeznaczona na front leszczyński. Dnia 2-go lutego rano przybyła bateria pod dowództwem por. Kazimierza Kowalskiego (służąc sw. teologii) do Gostynia. Posiadała wienczas cztery armaty ciężkie (15 cm. haubice polowe) oraz dwie armaty lekkie (8 cm. haubice polowe) i około 60 koni. Dwóch aspirantów oficerskich (pp. Gaberl i Makowski) oraz około 120 podoficerów i szeregowców należało do baterji.

W odbyciu krótkiej narady wojennej w Hotelu Polonia w Gostyniu, komendant dr. Śliwiński wyznaczył pluton obserwacyjny zainstalował się w Karczmy baterji pojeje między Kąkolewem a Dąbraką-Kolewem.

Głównym zadaniem artylerji było, poza odpięciem ataków piechoty niemieckiej i walką z artylerją nieprzyjacielską, bombardowanie pozycji niemieckich pod Nową Wsią, Pawłowicami i Lippem i zaszczerwanie drogi pociągom pancernym niemieckim na torze kolejowym Leszno—Kąkolewo.

Poza tem artylerja urzędzala wyprawy lotne wzdłuż całego frontu leszczyńskiego, zależnie od każdorazowej potrzeby i od położenia taktycznego. Współdziałanie z piechotą powstańczą było bardzo ścisłe, stosunek serdeczny, wzajemna pomoc dobrze zgrana.

Ni częste wywiady lotników niemieckich, ni ogień artylerji niemieckiej nie zdołały zaszkodzić pozycji i działalności naszej artylerji.

Ostatnie strzały oddała bateria w lipcu 1919 r. do punktów obserwacyjnych niemieckich w Nowej Wsi jako odwet na strzały artylerji niemieckiej, skierowane do Kąkolewa. Artylerja nieprzyjacielska szybko przestała strzelać — straty w Nowej Wsi były znaczne.

Miejscowe obywatelstwo ziemskie z p. szambelanem Polowcowskim na czele oraz patrijotyczny obywatel miasta Gostynia położyli wielkie zasługi około zorganizowania i wyposażenia artylerji; funkcje duszpasterstwa sprawowali kolejno Ks. Ks. Strehl, Steinmetz, sp. Świdwyski, Likowski i O. Nilus (Franciszkanin). W lipcu rozkaz Komendy Głównej powołał baterję na front przeciwbolszewicki pod Mińsk.

—o—

Zdobyć Wolsztyn i odparć ataku na Osiecznę.

Na pierwszą wieść o wybuchem powstania w dniu 27 grudnia 1918 w Poznaniu, cała okolica miast pow. Kościan i Śmigła zaczęła się organizować, aby przybyć powstańcom z czynną pomocą, a niezależnie od tego, samorzutnie przysłapiano do oswobodzenia odwiecznych ziem macierzy, począwszy od Śląska Dolnego aż po granicę Brandenburgji.

W jednej z takich wypraw brał udział niżej podpisywany i z tego też powodu postanowił skreślić pokrótce przeżyte wrażenia i to celem oświetlenia niektórych momentów walk o Niepodległość, a temsamem dorzucić cząstkę materiału do mającej powstać historii Powstania Wielkopolskiego z roku 1918/19.

Na wyraźne zażądanie w pośpiechu utworzonego komitetu późniejszej Rady Ludowej w Śmiegu, jako komitetu Wykonawczego tejże Rady, p. Piórciniaka i Słomkowskiego Bronisława ze Śmigła, którzy jako członkowie istniejącej wówczas organizacji Rad żołnierskich, mieli powierzone zorganizowanie sił wojskowych, udało mi się zebrać wraz z moimi kolegami — urzędnikami gospodarstwu majątków p. hr. J. Żółtowskiego z Czestca, kilkunastu powstańców, przeważnie dawniejszych żołnierzy niemieckich i z tymi wszczepić wyprawiliśmy dnia 4-go stycznia wicczarnim pod Walsztyn przez Wielichowo i Rakoniewicze. Podróż odbyła się wozami do Wielichowa a stąd kolejką do Rakoniewic.

W Wielichowie pracowali już zorganizowany komitet powstańczy, który działał bardzo sprętyście, bo wysłał nam się o przeszło 100 karabinów ręcznych i o 2 kulomioty, które zostały tej samej nocy sprowadzone samochodami z Poznania. Dodac należy, że przywiezieni przez nas powstańcy posiadali przed przyjazdem broni z Poznania tylko broń strzelać ozydaną przez członków Rady Żołnierskiej w Śmiegu bez dostatecznego zapotrzenia amunicji.

Po otrzymaniu karabinów, zapanaowała w szeregu powstańców nieopisana radość i tejże nocy

wyjechaliśmy do Rakoniewic kolejką, a stąd na wozach p. Kurmatowskiego z Gościeszyna pod Wolsztyn.

W Rakoniewicach komendę nad nami objął s. p. późniejszy starosta powiatu rawickiego p. Stelmachowski, który też całą wyprawę kierował. Dodac też mi wypada, że w Rakoniewicach wzgl. w Wielichowie przyłączyli się do nas powstańcy z okolic Krzywina, Kosciana i Wielichowa. Pod Wolsztyn przybyliśmy około godziny 6-tej nad ranem. Natychmiast w tyralierce ruszyliśmy pod miasto. Tuż pod miastem Niemcy zaczęli nas ostrzeliwać z karabinów maszynowych, karabinów ręcznych i obrzucać granatami ręcznymi. W ostatniej chwili Niemcy ustawili karabiny maszynowe na kościele ewangelickim i budynku pocztowym, aby mieć dostateczny widok na zbliżające się siły nasze. W obliczeniach swych jednakowoż się pomylili, gdyż myśmy już o zmkroku przegrali się do miasta nie od strony szosy, lecz polami i z 3 stron okrażyli miasto. Wdarliśmy się przez ogród hr. Mycielskiego na rynek a stąd do ratusza, ustawiający w gnauchu tegoż posiadane karabiny maszynowe. Walka trwała w mieście dnia 5. I. do godziny 10. W międzyczasie poległo po naszej stronie 2 zabitych i kilku zostało rannych. Z zabitych przypominam sobie nazwisko żołnierza Przybylskiego. Rzeczono miał on być zastrzelony z okna mieszkania tamtejszego pastora, a który też z tego powodu wraz z innymi został zaraz internowany i odesłany do Głównej kwatery w Poznaniu. O godzinie 10 strzelanica ustala, i naraz otrzymaliśmy wiadomość, że Niemcy chcą pertraktować o rozejm. I rzeczywiście, po upływie paru minut przybyła do ratusza delegacja niemiecka w celu prowadzenia pertraktacji. Szczegóły pertraktacji nie znam, gdyż umowę głównie prowadził p. Stelmachowski wraz z miejscowymi obywatelami i Ks. Zagadkowski, ale wynik tejże rozmowy miał być taki, że Niemcy z bronią mieli opuścić natychmiast Wolsztyn, a Polacy

zająć miasto. Umowa została podpisana, a treść takiej miał ogłosić p. Stelmachowski publicznie, na rynku, który też w tym celu wszedł do ustawionego na rynku samochodu i rozpoczął czytanie umowy.

W tym samym momencie przybył do miasta z pomocą w siłę około 200 chłopów, w pełnym uzbrojeniu p. Śluda, późniejszy oficer wojsk polskich z Rakoniewic i z nieopisanym zapałem miejscowej ludności i wojska oświadczył, że uwiad z Niemcami jest hańbiącym i począł natychmiast rozbrajać gotowych już do wymarszu Niemców.

W rękach naszych pozostała cała amunicja 2 ciężkie karabiny maszynowe, cały tabor i zdaje się 2 armaty.

Przy zdobywaniu miasta należy jeszcze wspomnieć mi o powstańczej solidarności tamtejszego społeczeństwa polskiego.

Otóż wiadomo, że w Radach Żołnierskich wówczas Polacy starali się osiągnąć znaczne wpływy. Gdy nadszedł dzień porachunku, to Polacy — członkowie tychże rad, przysposobili sobie już przedtem amunicję i granaty ręczne w ukryciu, rozpoczęli rozdáwać takowe powstańcom przy pierwszych ich ujrzeniu. Mnie osobiście wręczył 120 nabojów karabinowych gorzelnym z maj. hr. Mycielskiego p. Pawłowski, a po chwili wychyliwszy się z za płotu, stara kobieta wręca mi granat, objaśniając, że takowy przywiózł jej syn z wojny światowej.

Po zdobyciu Wolsztyna pozostaliśmy w nim jeszcze 2 dni, potem wróciłem wraz ze swymi kolegami do Czestca.

W dniu 10. stycznia otrzymaliśmy znów telefoniczną wiadomość, aby natychmiast zebrać się da ludzi i to w celu obrony zagrożonej Osieczny, oddalony od Śmigła około 16 km.

Po przybyciu do Śmigła zauważono, że komitet wojskowy w osobach pp. Piórciniaka, Stelmachowskiego, Bronisława, Kruczkowskiego, Stróżyka, Słomkowskiego i innych rozpoczął swą pracę należycie, bo gdyśmy przybyli, to natychmiast, znalazła się broń, amunicja, granaty ręczne a nawet opatrunki szpitalne w formie bandazy, przepojonych środkami antyseptycznymi i t. p. W nocy tego samego dnia na wozach w sile około 60 ludzi wyruszyliśmy do Osieczny, zabierając z sobą 60 karabinów i 2 skrzynie granatów ręcznych.

Osieczna była już wienczas oswobodzona, lecz groziło jej każdej chwili niebezpieczeństwo wypada ze strony dość silnej załogi „Gromszchutz” starożywanicy w Lesznie pod dowództwem majora Lepera.

Zadaniem naszym miało być dostateczne zapewnienie odcinka polskiego pod Leszno i ewentualne wypadki na przeciwniku w stosownej chwili.

Przewidywania Komitetu wojskowego w Śmiegu, jak się zaraz na drugi dzień okazało, były trafne, gdyż 11. stycznia Niemcy w sile przeszło 200 grenadierów, zapalnionych w kilka karabinów maszynowych, granaty ręczne i 2 armaty średniego kalibru, wyruszyli w godzinach popołudniowych w celu zajęcia Osieczny i tuż przed godziną 1 po poł. znalazli się pod murami miasta, poczynając ostrzeliwać pierwsze posterunki powstańcze. O zbliżającym się niebezpieczeństwie w ostatniej chwili zostało jeszcze powiadomione dowództwo nasze przez Ks. Michalskiego, proboszcza z Goniembię, który powiadomił Ks. Steinmetza, miejscowego proboszcza w Osiecznie o zbliżających się Niemcach.

Na wieść z Goniembię, tenże natychmiast zaalarmował całą naszą załogę, która w tym momencie właśnie zasiada do obiadu w zabudowaniach klasztornych. Rozpoczął się moment krytyczny, gdyż dowiedziawszy się o napadzie, jednakowoż nie można było stwierdzić siły hełmej wroga. Ale pewnością na duchu nie upadli. Zagrawami przez Ks. Steinmetza i dowódcę naszej załogi p. Likowskiego ze Śmigła ruszyli, gdzie się dalo przez miasto, przetrzymali mokre łaki i rowy i stanęli oko w oko z wrogiem też pod Osieczną na przyległych wzgórzach. Niemcy w tym czasie rozpoczęli ogień z karabinów maszynowych i armat, przeważnie na były powstańców, aby zamknąć im odwrót, strzelając z armat pociskami napełnionymi gazami trującymi. Wszakże jednakowoż zabieg Niemców spoczył na niczem. Powstańcy, choć licznie zabili i niedostatecznie uzbrojeni, przeważali nad wrogiem duchem nieustraszczonego i chęci zwycięstwa i zwyciężyli. Hobbiszy Niemców na 2 części zaczęli zbijać lewą skrzydło niemieckie, zapędzając kilkunastu Niemców do lasu maj. Drzechowskiej, a resztę, widząc, że nie podda, rozpoczęli paniczny odwrót w kierunku Leszna. Rezultatem wyniku zwycięstwa było zdobycie kilkunastu jeńców wraz z bronią i amunicją i ubezpieczenie Osieczny po stronie polskiej. Wynik walki nie odbył się jednak bez ofiar. Po stronie naszej padło w tej bitwie 4 dzielnych żołnierzy, a po stronie niemieckiej 7.

W późniejszym czasie Niemcy już nie próbowali wyprawy na Osiecznę.

Nadmienić mi wypada, że od początku powstania, t. j. od 5. stycznia aż do 1. kwietnia 1919 r. i. j. do czasu objęcia odcinka przez oddziały regularne i pułku strzelców pod dowództwem ówczesnego majora Śliwińskiego, duszą całego powstania na polu wyższym odcinku, a raczej moralnym wodzem był miejscowy proboszcz Ks. Steinmetz, który radą, przykładem i przykładem utrzymywał nie tylko ducha żoł-

nierzy, lecz i tężnne obywatelską tak potrzebną w tym właśnie czasie. Sekundował mu w tym dziele Ks. Henryk Likowski, przebywający wówczas w Osiecinie, który bądź to radami, bądź też zabiegami około uświadomienia powstańców, okazał się wiernym nieodrodnym kolegą swego proboszcza.

Po objęciu dowództwa odcinka przez wojska regularne i przez ustanowione już władze polskie, Ks. Dziekan Steinmetz był niejako szafarzem skarbo-

wym Rządu w dzielnicy pruskiej, na odcinku pod Lesznie, wypełniając najróżnorodniejsze zlecenia finansowe przez prowadzony przez siebie Bank Ludowy w Osiecinie, a władcom starościńskim okazał czynną pomoc przez oddanie stosownych ubikacji w Domu św. Józefa na kilkumiesięczny użytek.

Jan Kornicki,
kierown. pow. kas w Lesznie, ul. Osiecka 29,
(dawn. w Czaczu, pow. śmigiełski).

wschodu i stamtąd atakować będzie. I. komp. i Bukowiecka, dow. tej nie pamiętam, zostają jako rezerwa baonu. Z meji strony przewidywałem przy ataku, jak wyżej ewentualny odwrot niem. w stronę Wschowy, zatem komp. III. pod dowództwem p. Kruszkowskiego otrzymała rozkaz: wymaszerować o godz. 12. z Bukowca a przewodnikiem wstawionego przez Bukowiec, znający dokładne drogi, do Jeziorze Kościelnych, stamtąd szosą przez Gołanice do Krzyżówki szosy Gołanice—Święciechowa i M. Krzycko—Święciechowa. Zająć miało tam pozycje w lasach naprzeciw krzyżówki tych dróg i oczekiwać ew. odwrotu nieprzyjaciela po naszym głównym ataku. Chodziło o to, aby w razie odwrotu wstrzymać tenże i umożliwić okrążenie baonu w Krzycku M.

Przebieg walk pod Kaszczorem.

Drużyny powstańcze parafii przemęckiej pod dowództwem por. Józefa Wróblewskiego, które walczyły pod Włoszakowicami i Zbarzewem nie stanowiły początkowo jednolitej bojowej. Każda drużyna kwatrowała w swej wiosce. Z czasem jednakowoż powstały poszczególne odcinki. W odcinku „Grupy Leszno” pozostała szczerba na przestrzeni od Brenna aż do Sołecka. Zajęciu bowiem Wielenia Kaszczora i Moch sprzeciwiała się zawarta piśmiennie ugoda pomiędzy polską „Radą Ludową” a Niemcami; „Volksratem” na mocy której wymienione miejscowości nie miały być zajęte ani przez PPOwistów ani też przez „Grenzschutz”. Mimo to Niemcy (wojsko) odwiedziły codziennie Kaszczor i Mochy i wywoziły co się tylko dało a przedewszystkiem masło z mleczarni obu miejscowości.

W pierwszych dniach lutego 1919 roku odwołano Józefa Wróblewskiego służbowo do Poznania. Wten czas objął dowództwo nad oddziałami przemęckimi

Postanowiliśmy zaraz skończyć z owym nieszczęsnym „paktem”, na który się od samego początku nie godziłem. Wybrałem z wszystkich powstańców około 200 „moralowych chłopów”. W porozumieniu się z Ks. Kuliszewskim z Przemętu odbyło się w dniu 7 lutego uroczyste nabożeństwo w kościele w Przemętu. Cały oddział przystąpił do Sakramentów św. a po z zanalemp wygłoszonym przemówieniu Ks. Kuliszaka, nastąpiła zaprzysiężenie oddziału, który od tej chwili uważał się już nie za swobodną drużynę, lecz za regularny i karany oddział wojskowy.

Był to dzień zimowy, bardzo się śnieżni, dala wróżba. O godzinie 2 po południu, po poprzednim wysłaniu oddziałów wyprzedzających, wyruszyliśmy siłami z Blonicy, przez Piłzno i Perkowo na Kaszczor i Mochy. Oddział w siłę 50 ludzi i 2 c. k. m. i 1 c. k. m. pod dowództwem plutonowego Bratysława Piłzno wyjechał na Mochy, z resztą zajął linie Kaszczora. Przy końcu lasu rozpoznaliśmy podłoga w tyralerze i to w trzech oddziałach, pracy i leny odkrytych wiew. W wyprawie tej wziął udział Ks. Wełlawski z Przemętu.

O m. w. 2 km. przed Kaszczorem dowiedzieliśmy się od Szmigla Głównego z Kaszczora iż był tam tego dnia oddział Grenzschutz, lecz wycofał się w kierunku Eupicy. Tak więc zajęliśmy bez przeszkody Wielę, Kaszczor i Mochy, a że mające nasze było zupełnie niespodziane, nie zdążyli tamtejsi Niemcy już powiadomić swych „Kameradów”; ani telefonicznie, ani pomiędzy sobą umówili. Natychmiast zaję-

to pocztę i komisariat obwodowy, i wystawiono odpowiednio ubezpieczenie. Już tej samej nocy padły pierwsze strzały.

Nie mogę tu opisywać wszelkich stoczonych w następstwie walk. Ułtarczy mniejszych oddziałów odbywały się prawie codziennie, tem bardziej, iż od strony przeciwnika jest Kaszczor lasem wprost opasany, z jednej strony las dochodzi zupełnie do zabudowań, co utrudniało obserwację z naszej strony a ułatwiała przeciwnikowi zbliżanie się. Ludność zaś zacięcie niemiecka zdradzała wszelkie nasze poczynania. Tak zostaliśmy pewnej nocy w końcu marca silnie zaatakowani od strony Eupicy a gdyśmy ataków odpierali, drugi oddział wpadł od strony Spokojnej Wsi, zajął przednią placówkę naszą i wtargnął do wsi. Tylko brawurowym kontratakem walka na ręczne granaty zdołaliśmy wroga wyprzeć. Walka w której po stronie niemieckiej współdziałała artylerja, trwała około 2 godzin a była tak zaciekłą, iż przybył nam bez zaważania oddział z Wroniaw na pomoc. Nad ranem ponowili Niemcy swój atak któryśmy również odparli. Straty po stronie naszej 2 zabranych z placówki i kilku lekko rannych. Przeciwnik poniósł silne straty. Zgłosił się bowiem nazajutrz jeden z kolonistów z doniesieniem, iż „Grenzschutz” zniwolił go do odwiedzenia kilkunastu ciężko rannych Czterech jeńców schwytanych przez nas zeznało, iż do ataku wysłali Niemcy dwie komp. każda w siłę około 120 ludzi. W dniu tym odznaczyl się spójnie s. p. Jan Suda i starszy szeregowiec Marcinik.

W kilka dni później, mianowicie w nocy z 2 na 3 kwietnia stoczyliśmy podobnie zaciekły bój w którym zamotawiliśmy niestety przez rannych dwóch polejczy Górskiego Franciszka i Michałskiego Kazimierza.

Mimo zawartego na całym froncie rozejmu i wytyczenia linii demarkacyjnej, zaatakowali nas Niemcy jeszcze w dniu 13 czerwca i to wyjątkowo o godzinie 2 po południu. Myśleli, że uda im się podjąć w wymanem życie. Odebrali dobrą odprawę. W tym dniu poległ najmłodszy nasz powstańcze Błazyszek Józef, który przyleciał się do nas pod Zbarzewem.

Gdzie boje te wrzały, gdzie stały nasze placówki w roku 1919 tam właśnie dziś nasza linja graniczna.

Szkoda tylko, żeśmy się wtenczas nie wysunęli dalej, a gdybyśmy Polsee jeszcze chod o szmatek ziemi ojczystej przysporzyli.

Stanisław Michalski,
kapitan rezerwy.

O godz. 4-tej rano wyruszył baon pod moim dowództwem w szuku marszowym przez Sądzie, Krzycko Wielkie aż do kolejki Leszno—Wolsztyn, skąd dwie kompanie prowadzący główny atak, jak wyżej, rozwinęły się w szuk bojowy, przeprowadziły atak na Krzycko M., które rano o godz. 7-mej zostało zajęte, jednak nieprzyjaciela nie zastaliśmy. Po przeprowadzonym wywiadzie us o osób cywilnych w Krzycku M. okazało się, że nieprzyjaciela o godz. 2-giej w nocy opuścił Krzycko i wymaszerował w stronę Wschowy. Droga odwrotu nie była o tym czasie przez komp. III. jeszcze obsadzona. Muszę nadmienić, że komp. ta, pomimo mego wyraźnego rozkazu nie byłyby zadania swego wykonała, ponieważ bohaterstwo tej komp. jak mi dowódca oswiadczył, w obliczu nieprzyjaciela zmalało, komp. nie dążyła do wytknięcia celu, lecz umyślnym wolnym marszem zatrzymywała się w lasach przed Jezierzycami i do celu wogóle nie doszła.

Przy przemaszowaniu baonu przez Krzycko Wielkie zdarzył się nast. fakt: powstańcze Białecki z Smigla idąc w komp. czołowej wstąpił w podwórze pewnego zabudowania, wychodząc stamtąd, kłusem biegł za swoją komp. Jeden powstańcze następnej komp. I. sekcji, widząc biegącego z karabinem w mroku, chwycił swój karabin strzelił i ranił ciężko wymienionego powstańca Białeckiego, przypuszczając, iż uciekający to nieprzyjaciela.

Powstańcy po zajęciu Krzycka, po całonocnym poświęceniu, nie mając znowu nieprzyjaciela przed sobą, okazali wielkie niezadowolenie, co mi nie spowodowało do przeprowadzenia ataku na Lipno Nowe i dworzec Lipno Nowe, które były zajęte przez 1 komp. i 6 C. K. M. pod dowództwem por. Eulizy z Leszna i por. Hammera z Hanowera. O wnu ku ataku nie miałem żadnej wiarygodności, pomimo nie odpowiedniego czasu, bo w dzień i bliskości Lipna od wielkiego garnizonu Leszna, naturalnie pod warunkiem, że atak będzie szybko przeprowadzony, zanim poważniejsze posiłki z Leszna nadejdą. Część powstańców, przypuszczając, że i w Lipnie walki nie będzie, powróciła za moją zgodą z Krzycka do swoich domów.

O godz. 8-mej rano 12. I. wyruszyłem z moim baonem w szuku marszowym przez las Wilkowice—Radowicko, droga Krzycko M. do Murkowa, aż do wschodniego skraju lasu. Powziętem następujący plan działania. Główny atak przeprowadzić z flanki od wschodniego skraju lasu przez Murkowo—Murkowie, Lipno Stare, do dworca Nowego Lipna; z strony Smigla maskować atak główny, celem zwrócenia całej uwagi nieprzyjaciela na tenże i zamknąć drogi odwrotu do Leszna. Od punktu zbiornego baonu w lesie otrzymały komp. nast. rozkazy: I. komp. maszeruje kryto w lesie na półn. mniej więcej 4 km. od punktu zbiornego baonu, stamtąd rozwinąć się w szuk bojowy i atakuje Lipno Nowe i dworzec. Atak tej komp. wyprzedza atak innych komp. baonu. Zadanie jest tylko maskujące, aby zwrócić uwagę nieprzyjaciela na siebie — dowódcy zwróciłem uwagę na C. K. M. były stale w pozycji nad szosą Lipno Nowe—Smigiel, o których byłem przez szpiega dobrze poinformowany. II. komp. od punktu wyjścia rozwinie się w szuk bojowy, atakuje Lipno Nowe i dworzec. Lewe skrzydło, droga Stare Lipno i Lipno Nowe, prawe półn. na półn. od drogi Murkowo, Murkowie do szosy Leszno. III. komp. łączy lewym skrzydłem z drugą; centrum jej ataku Murkowo, Murkowie i dalej droga do szosy Leszno—Smigiel; stamtąd z tyłu atakując dworzec Lipno Nowe. IV. komp. od punktu wyjścia maszeruje kryto lasem 3 km. na południe, skąd rozwinie się linja bojowa i przeprowadzi atak do linii kolejowej Leszno—Poznań, równoległe do drogi Murkowo — Murkowie. Zadanie ewentualne odcięcie dróg odwrotowych nieprzyjacielowi przed naturacim II. i III. komp. Komp. Bukowiecką zatrzymałem jako rezerwę baonu. Dowództwo baonu posuwa się w II. komp. na lewym skrzydle, droga Lipno Stare — Lipno Nowe.

Pszczególne kompanie po zajęciu swoich miejsc, ruszyły do ataku. Gdy II. i III. komp. wyszły, z lasu otrzymały nagłe silny ogień. Jak się okazało, nieprzyjaciel miał ubezpieczenie boczne w osadach Murkowie, w siłę 1 C. K. M. i 1 sekcja. Po kilkunastu minutowym ogniu, ubezpieczenie to uciekło do swego głównego oddziału i uprzedziło o zbliżającym się ataku z flanki. Oddział niem. w Lipnie, widząc atak z 2 stron, opuścił swe pozycje w Lipnie (dworzec) i odmaszerował torem w stronę Leszna i zbliżył się do krzyżówki kolejki z szosą Leszno — Lipno. Nieprzyjaciel zauważył tam, że droga odwrotowa jego jest przez naszą IV. komp. zagrożona, zajął więc tutaj za walem kolejowym pozycje i ogniem silnym zaatakował naszą II. i III. komp. zbliżające się z flanki, lecz te ani na moment nie zatrzymały biegu naprzód, zapominając nawet, że zasada boju jest skolem naprzód. Zapala tych komp. nie byłyby nawet zaden ogień huraganowy zmniejszył, z brawurą bez strzelania szli naprzód aż pod wal nieprzyjacielski, chwytając karabin za lufa a kolba na nieprzyjaciela z słowami hurra zdobyli oddział, który widząc,

Powstańcy wyrzucają Niemców z Nowego Lipna.

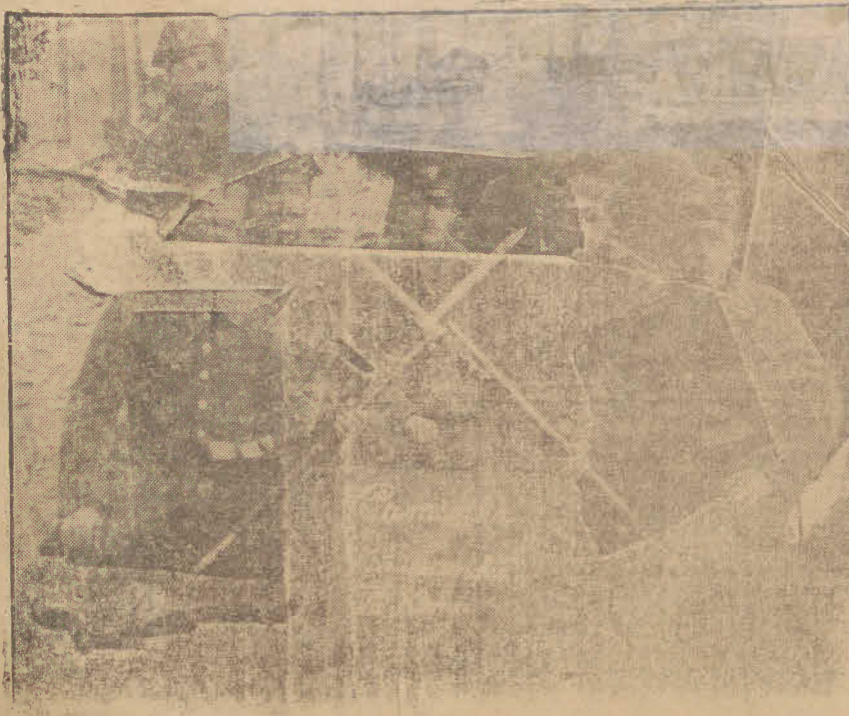
Just od 3. I. 1919 r. krążyły niepokojące wieści o nadzwyczajnych siłach nieprzyjacielskich w Lesznie. Dzień przy dniu donoszono o maszerujących baonach na Smigiel z zamiarem atakowania tego Donosić powoływali się zawsze na wiarygodnych świadków, lecz okazało się, że wieści były „wyspane z plotek”, czyli, że sprawdzilo się przysłówie, iż „strach ma wielkie oczy”. Nawet sąsiednie dowództwo pow. kościelnskiego, który stanowił etap pow. śmigiełskiego urządziło mi telefoniczne alarmy o tej potężnej nieprzyjacielskiej.

W dniu 8. I. dowództwo Kościeln donosiło mi o następujących siłach: jeden baon maszeruje przez Wrocławko, Goniemba, Zakowo; 2 baony wraz artylerją szosą Lipno, Radowicko, Smigiel, i baon Krzycko St., Boguszyn, Kuzdowice. Doniesienie to nastąpiło w godzinach popołudniowych i prosił, ażeby napewno w dniu tym nie był alarm powstańców, by być przygotowanymi na zamiana ataku wieczorem, niebezpieczeństwo dla Smigla jest poważne, nawet na polecenie Naczelnej Rady, Poznań powoływał się na Kościeln. Wobec tego zdecydowałem się na alarm, zwołując powstańców na plac alarmowy — Rynek Smigiel na godz. 17-ą. Dla mnie, jako komendanta powstału, alarm ten dał świadectwo patriotycznego nposobienia społeczeństwa smigiełskiego i okolicy. Do godz. 17-tej stanęło na placu 600 powstańców. Powstańcy zostali podzieleni na 3 komp. i urozuceni, rozmieszczeni po kwaterych w miejscie Smigiel został przez silne patrole od strony Leszna ubezpieczony i tak oczekiwałm naturcia. Niemiec nie znikąd, wieści znow były fałszywe, a powstańcze idąc chętnie do walki z naszym odwiecznym wrogiem, widząc, że żądano od niego niepotrzebnych poświęceń, odchodził rano niezadowolony do domu.

10. stycznia organizacja Straży Ludowej Bukowiec, pow. Leszno donosiła mi, że Krzycko Maie obsadzi na stałe i baon z Głogowy wraz artylerją która ostrzeliwała wioski nasze a szczególnie Boguszyn, Bukowiec i jego organizacja, leżąc w bliskości tego baonu, był zagrożony. Proszono mnie, by przysłać silny oddział ze Smigla, celem wzmacnie-

nia Bukowca. Na to postanowilem sobie, rozbić i wziąć baon ten do niewoli. Donosiłem do Bukowca, iż wieczorem 11 stycznia z silnym oddziałem przybędę do Bukowca i na miejscu plan postępowania ułożę. Dnia 11-go urządziłem ponowny alarm powstańców. Wynik był nieoczekiwany, do godz. 5-tej po poł. stanęło około 1000 powstańców. Podzieliłem ich na 4 kompanie, uzbrojono, każdy otrzymał ca. 30 naboju. Oprócz tego było 6 c. k. m. i 2 c. k. m. Na dowódców poszczególnych komp. przeznaczyłem jtr. I. komp. p. Kuzdowicza, II. komp. p. Wojciechowskiego, III. komp. p. Kruszkowskiego, IV. p. Br. Steinmetza. Kompanie zostały podzielone na plutony i sekcje, otrzymały plutonowych i sekcyjnych, tak, iż baon był gotów do wymarszu około 18.30. Ponieważ od punktu zbiornego Bukowiec do miejsca ataku Krzycko Maie przestrzeń wynosiła 14 km., a nie ehać tam zbyt męczyć baon długim marszem, postanowilem przewieźć baon ze Smigla do Bukowca (16 km) podwodami, które na moją prośbę chętnie majątki polskie, jak Czacz, Przysięka i Splawie dostarczyły. Tak wyruszył baon wraz 20 kaw. (jako łącznicy), przez Morownice, Bronkowo, Machcin do Bukowca i przybył tam o godz. 21.30. Podwoły po przybyciu na miejsce wysłałem z powrotem. Gdy kolo batalionu zbliżalo się do wioski Morownica, należącej do p. Cásara wielki stóg somy. Wysoko wzbuchająca luna była widziana napewno przez oddział nieprzyjacielski w Krzycku M., odleglem ca. 17 km. Niewątpliwie był to umówiony znak o jakimkolwiek wymarszu oddziału polskiego do Smigla w stronę Krzycka M. Przypuszczenie to po zajęciu Krzycka okazało się szusne.

W Bukowcu zwołałem dowódców komp., przedstawiłem im sytuację nieprzyjacielską; Krzycko M. zajęte od kilku dni przez I. baon i 1 baterję lekką. Oddział ten zostanie o godz. 5-tej rano 12 stycznia (w niedzielę) przez nas zaatakowany. Główny atak przeprowadza od strony Krzycka Wielkiego II. komp. pod p. Wojciechowskim i IV. komp. pod p. Steinmetzem II. komp. prowadzi atak swój główny szosą Krzycko W. do Krzycka Małego, IV. komp. w szuku bojowym łączy na lewo, obchodzi Krzycko M. ze



Cześć i Sława!

Wszystkim tym, którym w sercach
nie wygnano miłości Ojczyzny —
Wszystkim tym, co nie dali się zwieść —
Tym — co odnieśli krwawe blizny —
i tym — co polegli... Cześć!
Tym — co chwycili za broń —
Tym — co nie stracili nadziei —
Tym — co szli i walczyli — jak lawa —
Tym — co ranami okryci pomarli —
Tym — co byli jak gniew boży
i Tym — których dumna postawa
we wrogach budziła strach...

... Cześć i Sława!
Wszystkim tym — co tajemnie pracowali —
Tym — co nie zwątpili w los —
Tym — co przeczuli zmartwychwstanie —
Tym — którzy odbili cios
i osłabili wrogów panowanie —
i Tym — co przez srebrzyste lzy
przyszłość wyanieloną widzieli —
Tym — co wierzyli w cud
i żywcom braci swej nie dali grześć!
... Sława i Cześć!
Tym — co cierpieli głód i nędzę —
Tym — co cierpieli meki —
Tym — co chwycili broń do ręki —
aby poskromić jeźdź —
Tym — co musieli obcą mową
chwalić własnego Boga —
i Tym — co wypędzili wroga —
i Tym — co pobudzili lud —
aby zmył ze siebie brud —
i Tym — dla których bitwa krwawa
radością była... — Cześć i Sława!
Tym — co konali w boleściach —
Tym — co nieczegnani szli w bój —
Tym — którym ból duszę dawał —
Tym — którym skronie znój krwawił —
Tym — co gorące mieli serce —
co czuli płomień choć w iskieierce —
Tym — co zwątpienie precz gnał —
i tym — którzy nie dali
swej braci w niewolę wieść —
Tym — którzy Wolność wykowali —
... Sława i Cześć...

Boł. Karpiniński.

Wspomnienie.

W styczniu, 1929 r.
Żołnierze-Powstańcy poszli do boju,
Na własnej swej Ojczyzny zew.
I walczyli wśród ciężkiego znoju;
Na ziemi własnej — lejąc krew.
Walczyli wśród wielkiej chwały,
Choć zima, lato mijalo już —
Płomiń żołnierskiej wtórowały strzaly,
Bozbrzmiewające od gór do mór.
Zajęli majestat Ojczyzny
Oswobodzonej teraz na wieki,
Po walkach pozostały bliźni,
Którę wreszcie świat uznał daleki.
Dla największy Bohater jest w grobie
Ojczyzny bądź zielenia lub kamieniem. —
Następnym toż znanie ma na sobie
Dłoń skroń lub ramię zrąbane na mieczem
rany walczący, sznuje zdobyt medale —
Wszyscy razem pełni są zaszczytu
Gdy wspólnie i w równej chwale
Szli kiedyś w bój — dla Ojczyzny rozkwitła,
Jem Matyła.

Z dokumentów.

Ofiarność obywatelska na naszym Pograniczu.

W pierwszych dniach Powstania złożyli na naszym Pograniczu na cele Polskiej Siły Zbrojnej następujące ofiary:

nr.	imię i nazwisko	mk.	z.
1.	Ks. Namysł (parafia Poniecka)	1889,	10
2.	Sarbinów	252,	—
3.	Golębice	200,	—
4.	Herzaniupowo (p. Eliza Ponikiewska)	327,	—
5.	Kosowo (p. Eliza Ponikiewska)	328,50	—
6.	Lafajkowo	32,	—
7.	Czerwony Krzyż Smigiej	1500,	—
8.	Gemerski	509,	—
9.	Dr. Grobelny	100,	—
10.	Ponieć	977,	—
11.	Ks. Świdera	376,	—
12.	Powiat Leszno (Rada Ludowa)	5000,	—
13.	Powiat Gostyń (Rada Ludowa)	4000,	—
14.	Powiat Smigiej (Rada Ludowa)	5000,	—
15.	Rybski	40,	—
16.	Czerw. Krzyż Kościan (p. Swobodowa)	500,	—
17.	Kompania zapasowa	100,	—
18.	Ks. Steinmetz	600,	—
19.	Imienny 30-ty p. Haertiego	385,	—
20.	Sypulcowi (Sboraszewie)	1000,	—
21.	pani Tułodziecka	3145,	30
22.	Bank Ludowy Ponieć	11,	—
23.	Respondek	1000,	—
24.	Popisy w Kościanie	943,	—
25.	Respondek za rabatanie drzewa przez J. H.	832,	—
26.	Czerwony Krzyż pow. Gostyń	3482,	—
27.	ppor. Sikora	2487,	—
		34516,	—

że ratunku nie ma, poddał się. Li tylko ich dowódca por. Eulitz, wyskoczył do ataku i w tym momencie został ciężko ranny, wystrzelono mu oczy, wskutek czego, tego dnia u nas w szpitalu w Smigle zmarł. o godz. 6-tej po poł. Z naszych został jeden ciężko ranny, mniej więcej 300 metr. od waju, nazwisko bohatera nie znam. Gdy się ten oddział główny poddał nadjeżdżał do tego miejsca boju pociąg z Leszna, wioząc pierwszą pomoc z Leszna w sile 40 ludzi, był to odwach dworca Leszno, który został natychmiast w bój pod Lipno wysłany, po zaalarmowaniu Leszna przez por. Eulitz z stacji Lipno Nowe przed opuszczeniem tej przez jego oddział. Ta pomoc bez strzału poddała się, widząc główny swój oddział rozbrojony. Stracił nim 1 zabity, 4 szer. i dowódca ranny; poddało się razem 87 i 1 ppor., zdobyto ten pociąg i całe uzbrojenie tego oddziału.

Po załatwieniu się z rannymi i jeńcami wysłałem baonowi rozkaz do odmaszerowania do Smigla, ponieważ nie miałem zamiaru na siłę zająć Lipna. Uważałem, że pozostawimy oddział w Lipnie byłby tak samo oddany na zagładę ze strony Leszna. Pociąg zdobyty pod patrolom wysłałem pod Górki Duchowna, miejsca, gdzie Niemcy 3 stycznia tor kolejowy rozsadzili, tam patrol wypuścił wodę z lokomotywy i pociąg pozostał.

Nasza praca pod Lipnem jeszcze ukończona z powyższem nie była. Gdy nasza oddziały załatwiły się jeszcze z rannymi, część baonu była już w marszu na szosie do Smigla, zauważyłem od strony Wilkowice lotnika w kier. do Poznania, sądząc z sytuacji i z przebiegu całej walki, wnioskowałem, iż to lotnik z Głogowy, który wysłany na pomoc oddziałowi pod Lipnem. Lotnik znikł z widoku w stronę Smigla-Poznań. Oddziały nasze były już w marszu, do Smigla, koniec baonu zbliżał się do Lipna Nowego. Ja przybyłem konno do Lipna Nowego, zatrzymałem się na chwilę na szosie do Smigla, i zauważyłem jak ów lotnik zbliżał się do stacji Lipno Nowe od strony Poznania lecąc nad forest dość nisko, najwyżej 300 metr., widząc jak lotnik sykował K. M. do strzału, wydałem rozkaz za baonem: strzelać.

lecz oddziały moje wprowadziłem w błąd przez błędnie czwartą chwytając z nie rozpoznanej ogala wylajac; nie, bo swóci lotnik zatem miał czas rozpoznać ogień, pierwszą strzałę i poleciało naszych 2 Stanisław Kędziński Smigiej i Miecz. Kozłowski Marawica. Walce z lotnikiem lunni rozbroił teraz, udało mu się już czoło wysłać w stronę Leszna z bezu wrości do Smigla, po oddaniu broni, został rozpuszczony.

Na drugi dzień, 11 około godz. 10-tej, przywołałem mnie do telefonu, dostałem rozkazować ze mną p. por. Lepper dowódca Leszna i oddziału. Pyta, czy zastępczo komendant pow. Smigiej-Skierka przy telefonie na mnie wyznaczono, mówię, to pan mój dowódca szwadronu. Na zapitanie moje co sobie życzę, mówię: Pan wyznał, wznosił napad chyłto tu mój oddział w Lipnie; ja mu odpowiadam: A pan pan, przyśle mi wizytówkę z urzędniczym, gdy będzie w marszu do ataku na Smigle, oświadczyć mi dalej, żeby się nie odważał ponownie zająć Lipna, ponieważ Lipno należy do powiatu Smigiej-Skierka, a komendantem pow. Smigiej-Skierka jestem ja, zatem decyduję o Lipnie, a pan jest, jako dowódca Leszna, może w tym nowiczo wódek zajmować. W razie ponownego zajęcia przez jego oddział Lipna, załatwię się tak z oddziałem, jak w dniu wczorajszym. Ta rozmowa z p. Lepper miała skutki, że Niemcy Lipna już więcej nie zajęli, tylko wioski Karolówka i stanął ubezpieczal Leszna.

W następnym numerach „Głosu” podam dalsze opisy, należy dać społeczeństwu pogląd o całym przebiegu Powstania w powiecie smigiej-Skierka.

O ile w moich opisie jest jakokolwiek nieścisłość to proszę urzędnie naszych świadków Powstańców, zwrócić mi uwagę, a poda do sprostowania. Mylić się mogę, pisząc po 10 latach z pamięci.

Dąbce, 2. stycznia 1929 r.
Benedykt Pióteniak,
b. komendant na pow. Smigiej,
b. dowódca baonu w walce pod Lipnem
dn. 12. I. 1919 r.

Program Rocznic Powstania „Grupy Leszno“.

Dnia 5-go stycznia (sobota).
Godzina 18 (6 wiecz.) capstrzyk. Udział w nim weźmie 1 kompania honorowa 55 p. p. uzbrojone oddziały Tow. Powstańców i Wójaków, oraz Zw. Podof. Rez., a dalej oddziały P. W. Zbiórka w Koszarach Kościuski.

Podczas gdy capstrzyk zatrzyma się na rynku nastąpi odczytanie przez dowódcę capstrzykiem, listy bitew stoczonych przez Grupę Leszno. Następnie poległych powstańców uczeń się przez odegranie modlitwy wieczornej i 3 minutowe milczenie.

Dzień 6 stycznia (niedziela).

1. Zbiórka na dworcu (wszystkie Towarzystwa m. Leszna i Kółko Rolnicze) o godz. 10-tej.
2. Wymarsz do kościoła na nabożeństwo o g. 10,30.
3. Nabożeństwo o godz. 11-tej.
4. Po nabożeństwie zbiórka przed kościołem i wymarsz pod pomnik poległych.
5. Złożenie wieńca u stóp pomnika poległych.
6. Defilada na rynku (Biorą w niej udział wszystkie Towarzystwa).
7. Oddanie sztandaru Miastu Lesznu.

- Przerwa obiadowa.
8. Uroczyste zebranie o godz. 16-tej w Hotelu Polskim.
 - a) zapalenie i powitanie gości,
 - b) przemówienie imigracyjne,
 - c) odczyt p. Dr. Lewandowskiego o historii powstania „Grupy Leszno“.
 - d. przemówienia,
 - e) śniaw (Rota).
 9. Zebranie koleżeńskie i koncert w Hotelu Polskim.
 10. Wydanie odznak pamiątkowych.
 11. Zabawa taneczna o godz. 20-tej w salach Hotelu Polskiego.
- Uwagi: 1. Dla Powstańców „Grupy Leszno“ obiad przygotowany.
2. Każdemu powstańcowi z „Grupy Leszno“ przy służące prawo otrzymania odznaki pamiątkowej. Od znakę wydawać będzie na zebraniu koleżeńskim specjalna komisja za opłatą zł 300 które o ile możliwości nadesłać niechy przy ogłoszeniu.
3. Przewidziana jest miżka kolejowa na drogę powrotną (ponad 10 km.)

Główne ognisko przygotowań i teren najcięższych walk Osieczna, serce „Grupy Leszno“, i jej okolica.

(Dokończenie artykułu z 2-giej strony)

Wiele zdarzyło, że nie poznawaliśmy się, strzelaliby brat do brata. W tych warunkach walka stała się niemożliwą i na chwilę zawisła nad naszymi oddziałami straszna niepewność, co będzie?

Leżąc w tej chwili pojawił się Dorażny Kom. Cz. Krz. z ks. dziekanem Steinmetzem na czele. Z zarządzenia ks. dziekana pocięto wszystkie ręczniki i prześcieradła z Domu św. Józefa na opaski, które wśród gradu kuli przytwierdzał ks. Steinmetz własnoręcznie z SS. Elżbietkami na rękawy powstańców. Walka zmieniła się w jednej chwili, Niemcy wyparali zostali z pierwszych pozycji, a główna walka przeniosła się w okolice wiatraków, przed Osieczną. Niemcy byli znacznie liczniejsi, a co najważniejsze, lepiej uzbrojeni. Po dłuższym zmaganiu się walka rozstrzygnęła się około godz. 5-tej. Rozproszeni Niemcy uciekali w kierunku Wyciążkowa i Gronówka. Inni z lewego skrzydła, którym odcięto drogę do Leszna uciekali na Goniembiec i Lipno. W Goniembicach właśnie toczyła się zacięta walka około budynków dworskich i pewnie byli niecierkający Niemcy przechylił masę zwycięstwa na swoją stronę, widząc jednak masy ludzi, zdających się polami od Koronowa pierzchneli. Dużo przycylił się także do zwycięstwa oddział Moczka, który odłączył się od oddziałów kościelnych i przypadkiem zdążył na czas bitwy. Niemcy mieli bardzo dużo rannych, których odwieźli do Leszna, gospodarze z Gronówka i Wyciążkowa. Został także ranny dowódca na koniu, prawdopodobnie był to Bismarek junior?

Z naszych poległych w tym dniu na polu chwały śp. Majchrzak Jan z Górki, Sobkowiak Walenty. Ciężko ranny został Lewandowski Stefan z Krzywina, który zmarł wieczorem w szpitalu.

Wszystkich eksportowano później do własnych parafii, kolo figury Matki Boskiej przed plebanią pozegnał ich jako bohaterów ks. dziek. Steinmetz.

Jak wynikało z zeznań zabranych jeńców, kompania ta przybyła krytycznego dnia rano do Leszna ze Śląska i poprowadzono ją natychmiast w bój Mieli rozkaz, ażeby obsadzić Osiecznę, później oświadczono im, że przypuszczalnie będą musieli walczyć z jakimiś bandami. Niektórzy zeznawali, iż mieli rozkaz, ażeby przy zajmowaniu miasta rzucić do polskich mieszkań granaty.

Po tej klęsce Niemców w Osiecznie zapanował spokój; Niemcy barakowali tylko w okolicy. Już dnia następnego tj. 12. I. obsadzili Klonowic i internowali p. Cioromskiego. Posłaniec wysłany z Goniembiec spóźnił się i p. Cioromskiego wywieziono do Leszna. Z Osieczny udali się do Klonowca wozem natychmiast 8 ludzi z Franciszkiem Błażejewskim. Tych 8-10 ludzi odparli Niemców od Klonowca, jednakże kosztem najruchliwszego i najodważniejszego z powstańców śp. Franciszka Błażejewskiego. Ciężko rannego przywieziono do szpitala w Osiecznie, gdzie niebawem zmarł, powtarzając kilkakrotnie „Chętnie umieram za ojczyznę“. W 3 dni później odbył się pogrzeb tego bohatera na cmentarzu osieckim, nad którego trumną wygłosił podniosłe przemówienie ks. dziekan Steinmetz, który dzielił z powstańcami wszystkie dole i niedole, starając się o pomoc materialną i moralną nie zapominając nigdy o sprawach czysto wojskowych. W odczuciu najbardziej zaufanych powstańców odbywał narady wojskowe i przeważnie wszystkie rozkazy i zarządzenia wychodziły od ks. dziekana przez dowódców. Jednym z tych był właśnie śp. Franciszek Błażejewski, drugi Franciszek Muszyński. Ranni na okolicznych frontach leżeli w szpitalu gdzie z największą troskliwością pielęgnowali ich SS. Elżbietki.

Jakkolwiek Osiecznę pozostawili już Niemcy w spokoju, to jednak napadali i ostrzeliwali jeszcze ciągle Gronówko, Wyciążkowo, Goniembielice, Klonowic, Zabowo, Lipno, Murkowo, nie wyrządzając zresztą większych szkód. Tych, którzy starali się dla rabunku zbliżyć do jakiejś miejscowości gromił oddział Moczka. Wkrótce jednak oddział ten został zluzowany przez kompanię kórnicką pod dowództwem Gabrycha i Króla. Kompania ta była już uzbrojona w maszynówki, obsadziła Goniembielice, Zabowo, Wyciążkowo i Klonowic.

Z ostatniej chwili.

Sprawa Obchodu 10 Rocznicy Powstania „Grupy Leszno“.

Leszno, 5. 1. (red.) Niniejszy numer „Głosu“ poświęcony w łwiej części obchodowi 10-letniej rocznicy Powstania „Grupy Leszno“ Podobnie i następny (poniedziałkowy, z datą na wtorek) numer „Głosu“ zawierając będzie w związku ze sprawozdaniem przebiegu uroczystości obfitą wżwanek wspomnień, faktów i refleksyj na temat ówczesnych wydarzeń. Materiał do artykułów otrzymano dopiero, ale zbyt późno (bo pisane rękopisy dopiero w bieżącym tygodniu, a częściowo nawet dzisiaj) w chwili przełamywania nu-

meru), abyśmy w całej rozciągłości go użytkować mogli; nawet, co do niektórych szczegółów programu trzeba było jeszcze w trakcie łamania numeru szukać informacji. Większość rękopisów była nieczytelna (snać pisano je pospiesznie, w ostatnim momencie), częściowo niewykonalna z lukami i niedopowiedzeniami, wobec czego prosimy Czytelników o wybaczenie ewentualnych nieścisłości i braków, które chętnie sprostujemy i uzupełnimy, prosząc uprzejmie kompetentne osoby o łaskawą pomoc w tej sprawie.

Ponieważ „Grenzschutz“ chciał im koniecznie pozycje te odebrać, przeto toczyły się ustawiczne walki, w których dzielnicy kórnickie zadawał Niemcom straszne klęski. Nadzwyczajnym strzelcem okazał się niejaki Kościeliski z Kórnika, kładąc każdego Niemca, który odważył się wytknąć głowę z pancernego pociągu. Wkrótce przysyłano na ten odcinek kompanje ze Śmigła i Kościelana, zabierając Lipno, Murkowo, Boguszyn, przyczem w Lipnie wpadł w ręce tych kompanij jeden pociąg pancerny. Dotychczasowa komenda w Osiecznie przeniosła się z przesunięciem frontu na probostwo do Goniembiec i tutaj przez kilka miesięcy pozostał. Strat w ludziach nie było, tylko przypadkowo zginął jeden żołnierz Stefan Hecka z Klonowca. Odprowadzając krewnych na stację do Lipna został zastrzelony przez niem. patrol 21. I. 19 r. Pogrzeb odbył się w Goniembicach, podniosłe kazanie nad trumną wygłosił ks. dziekan Steinmetz.

Zmęczona od ustawicznych potyczek kompanja kórnicka złuzowała z końcem stycznia kompanja ja-

roczłaska, która tutaj przybyła pod dowództwem Karolczaka, która z równym kórnickom męstwem trzymała swe stanowiska.

Dnia 2 lutego odbywał się w Goniembicach ślub i pogrzeb. Przypadkiem należał tego dnia niemiecki lafawiec, a widząc, że tyle ludzi zbiera się na cmentarzu zaczął zrzucać granaty i strzelać z maszynówek. Wkrótce zawiadomili artylerję w Wilkowie, która w godz. zrzuciła na Goniembielice 59 pocisków, nie wyrządzając jednak większych szkód. — Niemcy triumfowali, gdyż myśleli że rozbił całą polską kompanję, o czem najwymowniej świadczy „Lissaer Anzeiger“ pisząc: „Dem vortrefflichen Zusammenwirken eines Flugzeuges und einer Batterie gelang es bei Goniembielice eine Polnische Kompanje zu zerbrechen, un. ihr schwere Verluste beizubringen“.

Wkrótce potem zorganizowano się na całym froncie Wolsztyn—Poniec 6 pulk, którego dowódcą został ppulk. Sliwiński. Większych potyczek już na tym odcinku nie było, chociaż artylerja codziennie ostrzeliwała polskie pozycje. Po stronie polskiej zapanował jednakże już zupełny spokój.

Szczegóły o potyczce pod Osieczną.

Wzrzenie w naszej okolicy rozpoczęło się od chwili aresztowania ks. prob. Dydera w Kąkolewie. Aresztowanego coprawda wypuszczono na wolność, ale 8 i 9 stycznia zaczęły się znów ukazywać konne patrolki niemieckie z Leszna, grasując po okolicy. 9-go stycznia Polacy osiecy postanowili kres położyć tym najazdom, wzięli do niewoli patrolkę konną na granicy Osieckiej i odstawił wraz z końmi do Krzywina, 10-go przyszło do utarczki pomiędzy patrolką polską z Gostynia i patrolką niemiecką z Leszna tuż koło cmentarza ewangelickiego pod Osieczną. Część młodzieży polskiej przewijając najście Niemców w większej sile na Osiecznę opuściła miasto, nie posiadając broni. W sobotę, 11 stycznia Niemcy nadeszli od Jeziork, kierowani przez miejscowych Niemców. Pomiedzy szosami leszczyńską i lipińską podeszli już w sile 270 chłopów tuż pod miasto, gdy mała polska załoga Osieczny wyszła im naprzeciw. Rozpoczęła się zacięta strzelanina. Kto miał broń speszzył na pomoc. Byli feldwebel Franciszek Muszyński, widząc co się dzieje, zebrał garstkę ochotników z uderzył z całą siłą. Napastnika wyparło częściowo zniszczono. Oddział kościelński przypalał około 20 zbłąkanych uciekinierów niemieckich pod Koronowem. Pozostali uciekli w rozsypane w kierunku Leszna przez Gronówko. Niemcy którzy mieli także dwa działka, uszkodzili 6 wiatraków, jeden niemiecki pozostał nieuszkodzony. Gaz już donosiłszy Niemcy strzelali pociskami z gazem trującym.

Oficera niemieckiego, przysłanego tu 15 bm. z Leszna jako parlamentarjusza, przyjęli podczas odwiedzin ranni jeńcy niemieccy w lazarecie zarzutami, że ich okłamano, wprowadzono w błąd itd.

ku na Kabul. Według przypuszczeń istotnym powodem powstania w Afganistanie nie są przeprowadzane przez króla Amanullaha reformy, lecz ciężkie podatki, jakimi obciążony jest lud.

Opis Leszna i jego okolicy.

Nakładem księgarni A. Krajewicza wyszła z druku książka p. Dr. Świdzkiego p. t. „Ilustrowany opis Leszna i ziem leszczyńskiej“. Książka ta wykonana jest w całości na papierze ilustracyjnym i zawiera 116 ilustracji, w tem 18 całobrostrnych na papierze kredowym.

Kasy: Powiatowa, Komunalna i Oszeckiej.

Leszno, 5. 1. Jak się dowiadujemy Powiatowa Kasa Komunalna z dniami 1-go stycznia 1929 r. została odłączona od Powiatowej Kasy Oszeckiej. Rada Pow. Kasy Oszeckiej wybrała na kierownika Pow. Kasy Oszeckiej p. Feliksa Zielnika.

Pierwsza amerykańska ofiara światowej wojny.

W zniszczonym kartaczami niemieckimi lesie francuskim, w miejscu, w którym w czasie światowej wojny padł pierwszy żołnierz amerykański, wznosi się biały z grubszą ociosany krzyż, którym koledzy zabitego upamiętnili śmierć tej pierwszej amerykańskiej ofiary światowej zawieruchy. Był nim niejaki Chwałkowski, Polak z Chicago.

Tysiączna rocznica śmierci św. Wacława.

Praga, (PAT.) Według tutejszych informacji, kardynał Dubois przyjął zaproszenie praskiego arcybiskupa na uroczystość 1000-nej rocznicy śmierci św. Wacława, patrona Czechostowacji.

Sprawa rozbrojenia.

Genewa, (PAT.) Przewodniczący komisji przygotowawczej konferencji rozbrojenowej, Loudon, zwołał komisję na nową sesję na dzień 15-ty kwietnia br. do Genewy.

Genewa, (PAT.) Przewodniczący specjalnej komisji, mającej na celu zredagowanie projektu konwencji w sprawie fabrykacji broni i materiałów wojennych, hr. Bernstorff, zwołał do Genewy na 11-ty marca br. zebranie rzeczoznawców, które będzie miało za zadanie przedstawić propozycje przedstawione na ostatniej grudniowej sesji komisji przez delegata belgijskiego w sprawie redakcji art. 1-go (różne kategorie broni, które mają być wymienione w konwencji) wstępnego projektu konwencji. Wszystkie państwa, reprezentowane w komisji, proszą, aby wysłały na to zebranie w tym celu swoich przedstawicieli.

Z ministerstwa komunikacji.

P. Prezydent zwołał od 31. 12. ze służby prezesa dyrekcji kolejowej krakowskiej inż. Karola Barwicza.

Przedłużenie umowy.

Polsko-gdańska umowa o podwójnym opodatkowaniu została na skutek porozumienia Ministerstwa Skarbu z Senatem gdańskim przewidywcznie przedłużona do marca br.

Straszne żniwo cholery.

London, 4. 1. Na południowo-zachodnim wybrzeżu Indji azjatyckich od dłuższego już czasu panuje straszna epidemia cholery. Mimo wszelkich zabiegów epidemia stale się rozszerza. Dotychczas zmarło około 8000 osób. Liczba ta jest jednak znacząco niższa, gdyż wielka część zmarłych nie została zgłoszona do władz.

Na całym obszarze dotkniętym straszna epidemia wybuchła wielka niedza i głód.

Złowrogie kradzieże.

London, 4. 1. Pewnemu tutejszemu lekarzowi skradziono z samochodu kufer w którym znajdowały się próbki z bakteriami grypy, przygotowane do celów naukowych. Lekarz natychmiast zawiadomił o kradzieży policję, gdyż ewentualne zniszczenie próbek pociągnęłoby za sobą zakażenie całego miasta.

Z różnych stron.

** Czarna ospa. Na Jawie (wyspa w południ. Azji) wybuchła epidemia czarnej ospy, która spowodowała dotychczas 90 wypadków śmiertelnych. Brał środków leczniczych, utrudnia skuteczną walkę z epidemia.

** Bielsk i Bielsko. Minister spraw wewnętrznych zmienił nazwy: Bielsko na Bielsko na Śląsku i Bielsk na Bielsk Podlaski.

* Na północy. W całej Skandynawji panują silne mrozy. Kolo Bergen popełnily skutkiem zimna szynę kolejową.

Szwagier Wilhelma.

Według wiadomości z Antwerpii przybył tam znany emigrant rzyński i obecny mąż siostry cesarza Wilhelma II Aleksander Zubkow z żoną i wsiadł na pociąg jednego z okrętów, który wyruszył do Konga (centralna Afryka).

Powrót premiera Bartla

Warszawa, 5. 1. (AW.) Wczoraj powrócił z urlopu do Warszawy p. premier Bartel i natychmiast objął urządowanie. W godzinach wieczornych odbył na konferencję z min. spraw wewnętrznych, Składki wskim oraz min. Komunikacji, inż. Kühnem.

Budżet M. S. Wojskowych.

Warszawa, 5. 1. (AW.) W czasie rozważań

budżetu Ministerstwa Spraw Wojskowych, z ramienia M. S. Wojsk. będzie obecny pierwszy minister spraw Wojskowych gen. Konarzewski.

Amanallah znowu w niebezpieczeństwie.

Kalkuta, 5. 1. (AW.) Wypadki w Afganistanie przybierają groźny obrót dla króla Amanullaha. Rokowania z powstańcami zostały zerwane. Powstanie gromadzą wojska w celu przypuszczenia nowego ataku

Z POGRANICZA.

KRONIKA.

Niedziela, dnia 6 stycznia 1929 r.

Objaw. P., Trzech Króli.

W. st. g. 7. m. 44. Z. st. g. 15. m. 39.
W. ks. g. 3. m. 58. Z. ks. g. 12. m. 47.

Stan pogody według posterunki Stacji Meteorologicznej Sando miersko-Wielkopolskiej Hodowli Nasion w Antoninach - Sobota dnia 5. 1. godz. 7 rano: Temperatura powietrza - 6,0 wiatr pół n. w chłodni o predk. 5 sym warst. a śniegu grubości 12 cm. ciśnienie atmosferyczne 761,4 wilgotność 95%. W nocy: temperatura najwyższa + 3,5 najmniejsza - 8,0. Ilość opadu 0,0.

LESZNO.

1) **Diżury lekarskie.** W niedzielę, 6 bm. diżurują pp. dr. Niessing i dr. Lewandowski; otwarta jest Apteka pod Oriem.

1) **Transmisja przez radio.** Dowiadujemy się, że wszystkie przemówienia które będą ogłoszone na uroczystym zebraniu w związku z obchodem 10-lecia „Grupy Leszno“; będą transmitowane przez radio.

1) **10-lecie Inwalidów Wojennych.** budzi w naszym mieście zupełnie słusze zainteresowanie ze względu na piękny cel, na jaki przeznaczony jest dochód ze zabawy urządzonej dnia 5. 1. t. j. w sobotę, w sali Strzelnicy. Zab. w tę poprzedzi sztuka p. t. „Emerycy“ Fr. Wilkofskiego odegrana siłami naszego kółka amatorskiego. Bilety do nabycia przy kasie wieczorem już od godz. 6.30. Tanie wstępy powinny ściągnąć tłumy publiczności, aby zasilić kasę na wdowy i sieroty po Inwalidach Wojennych R. P. w Lesznie.

1) **5-cio lecie swego założenia** obchodzi w dniu dzisiejszym (sobota) leszczyńskie koło Ogólnego Zw. Podoficerów Rezerwy R. P. Uroczystość obchodzona będzie w ścisłym kole i to na walnym zebraniu które odbędzie się o godz. 8-mej wieczorem w lokalu kawiarni „Espianade“.

1) **Tow. Robotników Katolickich** W niedzielę, 6. bm. odbędzie się o godz. 4.30 popołudniu roczne walne zebranie w Domu Katolickim.

1) **Koło Studentów** urządziła dziś w ramach swego trzeci doroczny bal. Początek jego o godz. 8-mej wieczór w salach Hotelu Paska.

1) **Przeciw najgroźniejszej chorobie.** Przemówiemy o dzisiejszym wykładzie o gruźlicy, który wygłosi lekarz powiatowy p. dr. Bluzj i k. w auli powszechnej szkoły żeńskiej przy placu Dr. Metziga. Początek referatu o godz. 8.15 wieczorem.

1) **Walne zebranie cechu szewskiego.** W poniedziałek dn. 7 stycznia b. r. odbędzie się o 1 godz. po poł. w lokalu p. Ilskiego walne zebranie cechu szewskiego. O punktualne i liczne przybycie prosi Zarząd.

1) **Biedna sierota** zgubiła wczoraj (w piątek) paczkę wartości przeszło 12 złotych. Uczciwego znalazcę uprasza się o oddanie paczki w administracji „Głosu“

1) **Baczność „Sokół” oddział piłki nożnej.** Przyjmujemy o dzisiejszej pogadance, która odbędzie się w lokalu druha Piosickiego przy ul. Dworcowej nr. 30. Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy.

1) „Sokół” Leszno - „Merkur” Poznań. Mecze piłki nożnej o tytuł mistrza klasy C. „P. Z. O. P. N.“ odbędzie się jutro w niedzielę, dn. 6 bm. o godz. 2 popoł. na boisku „Sokoła“. „Merkur” jest mistrzem grupy I. a „Sokół” mistrzem grupy II. Jutrzejszy mecz będzie decydował kto będzie miał wiodką na mistrza Okręgu Poznańskiego. Ostatni rozstrzygający mecz odbędzie się w następną niedzielę w Poznaniu. Mecz będzie bardzo ciekawy, ponieważ obie drużyny będą się starały utrzymać swój autorytet.

1) **Kino Apollo.** „Huragan”. Polska wytwórnia filmowa czyniąc wielkie postępy w swej pracy i rozwoju, zdołała w stosunkowo krótkim czasie stworzyć szereg doskonałych filmów, z których jednak szczególniejszym powodzeniem cieszą się obrazy opracowane na polskiej tradycji i bohaterach przeżytych naszego narodu, a do tych zalicza się także arcydzieła jak „Pan Tadeusz” i „Szaleńcy”. Mamy w naszej historii krwią zapisany rok 1863, okres niezliczonych bohaterów wznagań bojowych o wyzwolenie się z krwawych szponów moskiewskiego kata. Nie odniosły wtedy pożądanego skutku wysiłki garstki powstańców - okrutna przemoc wroga wysłała zwycięsko. Przepelnione skazaniami więzienia; zesłania na Sybir, skrawione bruki Warszawy; spustoszenie całego kraju, oto skutki przemoży. Mędr jakże naród polski w tym czasie wycierpiał pod zaborem moskiewskim przedstawia z całym realizmem film polski p. t. „Huragan”. Efktywne wykonanie techniczne; znaczenie ideowe, ścisła gra i doskonała charakterystyka odtwórców rol głównych, stawia ten film w pierwszym rzędzie. Bohaterskie postępowanie, utrzymują uwagę widza w ciągłym napięciu. Ukazały się tego filmu na ekranach stołny powitano z niezmiernym entuzjazmem, prasa wyrażała się o nim z największym uznaniem. Cała akcja toczy się około postaci Zbyszka Szwana, rywalizującego od pierwszego występu na ekranie z rywalem i szczerą sympatię publiczności. Jak wielkie wrażenie wywołuje ten film, niech służy fakt, że nie mało było takich widzów, którzy na jego premierze w Warszawie płakali.

— 0 —

RYDZYNIA.

1) **„Świąteczna”.** Zaledwie kilka tygodni stara i młoda a już chwile radości stwarza się dla ubogich. Jedną z takich miłych i serdecznych chwiał była „Świąteczna”. Na saice p. Tomisława urzeczono słowa gustowne przybrane, na nowi dla każdego przygotowane podarki. Oblicza rozprzemienione, zapominano o doł i sierpieniu! - Migawki światła skłoniły do drzew ku przypominały „Jed to Boże Narodzenie”! Ks. prob. Jolnar objaśnił doniosłość pracy Towarzystwa Pań św. Wincentego a Paulo, opartych na ideałach wielkiego świętego. Pani Filożewiczowa z Przychylna w serdecznych i gorących słowach przemówiła do serc nieszczęśliwych, a więc wszystkich pomysłowych ludzi. Pani Burmistrz Moszczęńska w zarówno miłych i doniosłych słowach zwróciła się do ubogich. - Za hojne ofiary czy to pieniężne, czy to w naturalskich, za pomoc w zorganizowaniu gwiazdki składamy p. dyrektorowi Fundacji książkę Sulkowskich Andrzejewskiemu, szanownemu Ziemiańskiemu, p. burmistrzowi Moszczęńskiemu za cenę pomocy i porady dalej kupcom i Obywatelom miasta Rydzyni i Leszna pani To-

mińskiej za ciepłą i jasną salkę najserdeczniejszą „Bóg zapłać“.

Tow. Pań św. Wincentego a Paulo.

KROTOSZYN.

1) **Trzy włamania.** W nocy na 28 grudnia włamano się tu trzykrotnie. Przy ul. Zdurowskiej 33, włamano się do restauracji p. Sylwestra Deimaga, gdzie skradziono 80 złotych w gotówce i inne przedmioty. - Przy Małym Ryнку 10 włamano się do cukierni p. Tadeusza Uloka, gdzie wlamywaniec w poszukiwaniu gotówki przetrząsnął cały skład. Wreszcie przy Ryнку 13 włamano się do drogerii p. Ludwika Wasowicza. Wlamywaniec zabrał 150 złotych w gotówce, które znajdowały się w biurku.

WIELKOPOLSKA.

1) **Luboń. (Bratobójstwo).** W Luboniu pod Poznaniem przyszedł do ostrój sprzeczki między dwoma braćmi Teuschnerami, robotnikami. Po awanturze młodszy wyszedł z domu, a starszy używający się w rewolwer, podążył za nim, do restauracji strzelił doń z rewolweru, kładąc go trupem na miejscu, poczem zbiegł.

1) **Obornia. (Okradzenie pastora).** W dzień wigilijny włamano się w Połajewie do mieszkania pastora Hoppego. Złodzieje zabraли ku wielkiemu żalowi rodziny p. pastora podarki gwiazdkowe wartości około 100 zł.

1) **Bydgoszcz. (Pod zarzutem oszustwa).** W Bydgoszczy w d. 2 bm. aresztowano kapca Józefa Sanigórskiego rodem z powiatu sieradzkiego, zamieszkałego w Czersku na Pomorzu. Aresztowanie nastąpiło pod zarzutem oszustwa na sumę 11 000 zł na szkodę Polskich Zakładów Garbarskich w Bydgoszczy.

1) **Szamotuły. (Pożar wiatraka).** W Małym Gaju spalił się doszczętnie wiatrak p. Jerzego Pletscha. W wiatraku znajdowało się około 40 ceniarów żyta z którego część zdołano uratować. Ogólną stratę ocenia się na około 8000 zł. Są poszlaki, że ogień podłożono zbrodniczo ręką.

1) **Wągrowiec. (Krwawa sprzeczka).** W Siennem w powiecie wągrowieckim doszło do sprzeczki pomiędzy Frycem Kiessmanem z Kuszewa a Ryszardem Paetzen z Sienna. Kiessman zranił Paetza wystrzałem z rewolweru w prawą nogę powyżej kolana. Rannego przewieziono do szpitala, a Kiessmana odstawił do więzienia sądowego w Wągrowcu.

POMORZE.

1) **Gdańsk. („Pracowici” wlamywaniec).** Policji kryminalnej udało się ująć dwu niebezpiecznych wlamywaniec, którzy przy pomocy pewnego malarza dokonali około 30 włamań. Do inkryminowanych im cytów przynajmniej się całkowicie.

SLASK.

1) **Czeładź. (Głowa chłopca na haku).** W Czeładzi 5-letni Henryk Gustawek zamknął w domu ze swą 4-letnią siostrą zaprzęgnił opuszczone przymusowe więzienie i zabawił się wspólnie z widzianymi przez okno kolegami. Nie mogąc wyjść drzwiami, chłopczyk postanowił opuścić mieszkanie oknem. Na niebezpieczeństwo chłopczyk zaczął się o siły hak żelazny i różniłszy sobie cały półtoręcz, zawisł na nim w powietrzu. Straszny krzyk dziecka zaalarmował jednego z sąsiadów, który uwolnił dziecko z okropnego położenia. Matka nieszczęśliwego dziecka na wiadomość o wypadku zameldowała kilkakrotnie i ciężko zaniemogła.

E. W. PIERCE.

Córki milionera.

Powieść, (przekład z angielskiego).

89)
W tej chwili wiatr zahuczał w starym podupadłym budynku wyrwał drzwi z rąk Sally i pochnął ją gwałtownie, tak, że uderzyła o ścianę. Ochłonawszy z przerażenia otworzyła szafę i nalahała spory kieliszek wódki metrowi. Poczem nacięła oboje przed piecem i oczekiwała przybycia Discorda.
Naraz przerwał ciszę straszliwy odgłos, długi przeciągły krzyk, który zdawał się pochodzić z górnego piętra. Zaraz potem usłyszeli oboje ciężkie upadnięcie.
Sally podskoczyła i porwała lehtarz ze świecą.
- Chłód zemną! - zakrzyknęła.
- O Boże, dokąd? - zapytał drżącym głosem.
- Do jej pokoju głupcze! Czy nie słyszałeś krzyku?
Weszli na schody. Drzwi do pokoju Mercy mocno były zaryglowane, a chociaż oboje pilnie podsluchiwali panowała tam cisza.
- Mercy! - zwróciła Sally.
Głuchy jak był cały odpowiedział. Sally przyłożyła usta do dziurki od klucza i jeszcze raz zawołała:
- Co ci jest dziewczyno? Co tam się dzieje? Znowu ten sam jęk.
Sally otworzyła drzwi i spojrziała po pokoju, drżący od strachu Józef patrzył jej przez ramię.
Z początku nie widział, ale potem z łózka, kącie w głębokiej, cichej ciszy wywarowała się

straszliwa postać od ściany do górnego owinięta białą szatą nosząca ślady okropnego morderstwa, postać, która przy niepewnym świetle łowej świecy napędziła starym takim strachem, że włosy na głowie im postawiły i krew zamierła w żyłach.

Zjawisko to zmierzwiło wolno ku stojącej przy drzwiach parze. Wiatr uderzył leżącym, białą krwią brozoczną szatę wąż się poruszyła, wreszcie Sally z przerażeniem krzyknęła opuściła świecę i coraz więcej się usuwając spadła ze schodów. Równocześnie straszne zjawisko wyrwało Józefowi krulwie z ręki i pozostawiło po tem samemu łosow, który spotkał jego towarzyszkę.

Potem Mercy zszepczając z siebie przesteradło, w które była owinięta, przekroczyła przez obojga leżących na osiem strażników i popędziła szybko do drzwi sennych. Znalazła je za pomocą kwarta nadającego z funkcji. Ale drzwi były zaryglowane. W nadmiarze wrażeń odumiała rzęzić, wybiegła jak upiór szona sama przez przedziły próg domu i uciekała w osłaniające ją ciemności nocy.

XXV.

STRASZNY CIOS.

Skutek śmiechu: jej przestawienie przeszedł wszelkie oczekiwania, była wolna! Biegła przez pole do drogi. Nie wiedziała wcale gdzie się znajduje, dokąd ją przewiozono. Ale nie ustawała w biegu, obawiając się, aby jej strażnicy za nią nie gonili. Musiała pospieszać, dotknąć pozostawiała niebu.
I ota! Niebo sprząwiała ją na prawdziwą drogę, na drogę wiedząc wprost do miast.
Nie usła jeszcze daleko, kiedy usłyszała turkot naderdzającego powozu. Instynktowne powodowna Mercy ukryła się za krzak i zaryglowała oddech w sobie.

Powóz przejechał szybko, a pomimo ciemnej nocy spostrzegła, że był zamknięty. Kiedy miał minąć, patrzyła na ziemi leżące biedne opuszczone dziewczę, odzwał się krzyk z głębi niecierpliwym głosem - Jedź przedzie!

Milosierny Boże, był to głos Discorda!
Stanęła skrzyżt przy pota w kierunku domu niewiedzącego przez dachy.

Za parę minut Discorda o wszedł się dowie. Mercy powstała szybko z ziemi i pobiegła dalej. Obawa dodawała jej sił, rozpacz szybkości w nogach. On mógłby ją doznąć i ze sobą porwać. Ciężko pospieszała wzdłuż ciągnącej się daleko drogi, która wiodła jej miśniania wkrótce powinna była ją zaprowadzić na bezpieczne miejsce. U skrzytu w małej odległości przed sobą zobaczyła światła, znak bezpieczeństwa i ratunku. Szła za tem światłem. Pochodziło ono z domu większego domu, stojącego w ogrodzie tuż przy drodze. Partia od ogrodu była otwarta, Mercy weszła, a ukradając się w budynku osło nianym winną lańorością, padła tam na ziemię, ze strachu i wzruszenia prawie odciągając od przytomności.

Była wolna i w bezpiecznym miejscu, blisko po mocy jutrzej! Chwała niechaj będzie Bogu!

Za niedługim czasem ujrzała powracający powóz. Czyżby Discorda był stracił odwagę? Czy usłyszałszy o ucieczce swojej ofiary, sam uciekał także, chcąc uniknąć kary za swój łajdacki czyn? Jaki w tem był powód, nie wiedziała, choć ze powóz pędził szybko obok jej ukrycia, jak gdyby chodziło o śmierć i życie. Wreszcie zniknął w ciemnościach nocy; turkot kół zamarł w oddaleniu i znowu zapanaowała cisza.

Ciar dalszy nastąpi.

BYŁA KONGRESOWKA.

bk) Łódź. (Wielka afera na kolejkach; dojazd.) Na lini kolejki dojazdowej Łódź — Ozorków, wykryto wielkie nadużycia. Głównym prowodyrem afery był kontroler Miniszewski, który pozostawał w zmoiwie z Kilkoma konduktorami. Nad brygadą kolejkową zarządza (ściślej obserwacja) w Nowy Rok urzędowało w koleje niespodziewaną rewizję. Miniszewskiego i jednego z konduktorów Woźniaka, wydano natychmiast ze służby i pociągnięto do odpowiedzialności sądowej. Dalsze dochodzenia trwają.

— (Rozłam w socjalistycznym ruchu zawodow.) Do inspektora pracy w Łodzi zgłosiły się delegacje B. B. S. które zapowiedziały utworzenie się szeregu nowych związków zawodowych, jak włókienniczy, metalowców i robotników budowlanych. Jest to dalszy ciąg akcji mającej na celu oderwanie od P. P. S. i związków zawodowych. W Rudzie Pabjanickiej pod Łodzią 11 radnych P. P. S. z burmistrzem miasta Bogusławskim przeszło do B. B. S.

— (Napad bandytów na folwark.) Na położony w pobliżu Konstancinowa pod Łodzią folwark dokonano napadu bandyckiego. Zamaskowani bandyci stęrowali śpiącą kobietę, właścicielkę, domagając się wydania gotówki. Zaalarmowana służba ruszyła z domków robotniczych na pomoc, uzbrojona w siekiery i drągi wobec czego bandyci uciekli.

bk) Piotrków. (Wybory do rady miejskiej.) W ub. niedzieli odbyły się wybory do rady miejskiej w Piotrkowie. Na ogólną liczbę 33 mandatów listy polskie uzyskały 25 z tego P. P. S. 15. Narodowy Komitet Wyborczy 6, B. B. 4. Listy żydowskie uzyskały 8 mandatów. Listy komunistyczne zostały uznawane. Uprawnionych do głosowania było 26.281; a głosowało 19.209 t. j. 74 procent. Wynik wyborów oznacza w porównaniu do wyborów sejmowych z marca r. ub. wzrost wpływów P. P. S. która wtedy uzyskała 60 procent ogólnej liczby głosów polskich a obecnie 50 proc.

MAŁOPOLSKA.

mp) Kraków. (Tragedja miłosna.) W Nowy Rok w Wyciągu pod Krakowem zastrzelona została z rewolweru córka b. posła i ministra w gabinecie Moraczewskiego, Wójcicka, Aniela lat 20 letnia. Tragedja rozegrała się na tle zawiedzionej miłości. Sprawca zbrodni Stanisław Celaj, syn rolnika z Branic, po dokonanej czynie wybiegł z domu na podwórze i ustłował również pozbawić się życia. Strzał jednak nie był śmiertelny.

mp) Lwów. (Zagadkowe morderstwo na lotnisku.) Na lotnisku wojskowym we Lwowie znaleziono zwłoki zabitego mężczyzny ze zmasakrowaną głową. Przy zwłokach nie znaleziono żadnych dokumentów, pozwalających stwierdzić osobistość zamordowanego. Zachodzi przypuszczenie, że morderstwo to stało w związku z wykrytą aferą szpiegowską w 6 pułku lotniczym.

KRESY WSCHODNIE.

kw) Wilno. (Katastrofa na rzece.) Mieszkaniec wsi Buchty, Szafranowicz z dwoma siostrami wybrał się saniami do Wilna. Chąc skrócić drogę sobie postanowił przejechać przez Wilję. Kiedy sanie znalazły się na środku rzeki łód się załamała i wszyscy zaczęli tonąć. Mimo natychmiastowej akcji ratunkowej jedna z siostr Szafranowicza utonąła.

Z CAŁEJ POLSKI.

Biblija Gutenberg.
W Bibliotece kapituły w Pelpinie, która liczy ogółem 25 000 tomów, mieści się, między innymi Biblija Gutenberga. Jest to jeden z 30-tu egzemplarzy wydanych przez Gutenberga w pierwszym nakładzie. Biblija jest własnością biskupów chełmińskich od XV wieku i jest jedynym egzemplarzem w Polsce.

„Michałek” głosi znowu kazania.
Słynny „Michałek” uważany przez lud pod Zamościem za zstianego przez Boga apostoła i cudotwórcę, przebywał w ostatnich czasach w zakładzie opiekuńczym ks. Salezjanów im. ks. Siemka w Warszawie. W dzień wigilijny wygłosił kazanie, którego słuchał dyrektor zakładu ks. Łapka i odniósł wrażenie, że Michałek jest w hipnozie. Michałek wrócił do wsi rodzinnej, gdzie miał znowu kazanie. Wszystkim opowiada, że „uzyskał zezwolenie od seminarjum w Warszawie i że po świętach ma wrócić do stolicy”. Na tej zasadzie władza policyjna nie czyni mu żadnych przeszkód.

We środę starosta kazał go aresztować, na wieść o czym Michałek uciekł w lasy gdzie urządzono na niego obławę. Wśród ludności panuje wrzenie.

Wilk pożarły żebrazkę i złodzieja.
Jak podaje „Dziennik Wileński” w lesie w pobliżu wsi Wołoszczyzna, gminy mickuńskiej na przechodzącą 60-letnią żebrazkę napadło stado zgłodniałych wilków, które bezbronną staruszkę rozszarpały i pożarły, pozostawiając tylko szkielet. Na 2 koników w pobliżu Słobódki, usiłujących przez las przedrzeć się w stronę litewską z kradzionym koniem napadło stado wilków i rozszarpało jednego z nich, niejakiego Wł. Olinisa, pochodzącego z za kordonu litewskiego.

Ostateczny termin wymiany banknotów 10, 20, 50 zł.

W dniu 31 grudnia 1928 roku upłynął termin wymiany banknotów wycofanych z obiegu w lutym 1928 r. a mianowicie: 10-cio i 20-ty złotych biletoów bankowych, 1-szej emisji z datą 28 lutego 1919 r. i z datą 15 lipca 1924 r. oraz 50-złotowych biletoów bankowych 1-szej emisji z 28 lutego 1919 roku

Do dnia 31 stycznia 1929 r. banknoty te wymieniać można we wszystkich oddziałach Banku Polskiego, po tym zaś terminie w Centrali Banku Polskiego do dnia 31 lipca 1929 r. Jest to termin prekursyjny, po którym banknoty tracą swą wartość i nie będą nigdzie przyjmowane.

Z Poznania.

P) Urlop Prezesa Dyrekcji Kolei. Prezes Dyrekcji Kolei Państwowych w Poznaniu p. inż. Stanisław Ruciński wyjechał na dwutygodniowy urlop wypoczynkowy. Zastępstwo objął wiceprezes Dyrekcji Kolei Państwowych p. inż. Witold Wyszyński.

P) Wóz Pogotowia Ratunkowego rozbił samochód. Onegdaj przed godziną 21 z wielką szybkością wóz ambulansowy Pogotowia Ratunkowego najeżdżał na dorózkę samochodową. Kierowca dorózki samochodowej jadącej w kierunku Górnej Wildy, zauważył zbliżający się w szybkim tempie wóz ambulansowy Pogotowia i ochciał w ostatniej chwili uknąć przed nieprzejętym nadjeżdżającym „przeciwnikiem” w tej samej jednak chwili ambulans Pogotowia najeżdżał na samochód i rozbił tył wozu. Od pryskającego szkła rozbitych szyb został rannym jadącym samochodem pasażer, kupiec Aleksander Antoniewicz z Puszczykowa. Rannego w głowę i twarz Antoniewicza odwieziono do lecznicy miejskiej. Kierowca dorózki samochodowej odniósł lekką ranę w rękę.

P) Strajk lekarzy Kasy Chorych. Zatarg między związkami lekarzy a okręgowym związkiem Kas Chorych w Poznaniu wszedł w nową fazę. Jak wiadomo Okręgowy Związek Kas Chorych usiłuje przejść z systemu gabinetowego na system leczenia ambulatoryjnego. Ponieważ temu oparł się związek lekarzy i podczas ostatniej konferencji nie doszło do porozu-

mienia nastąpił z dniem 1 stycznia stan bezkontraktowy t. zn. że ubezpieczeni w Kasie Chorych mogą się leczyc w lekarzy tylko prywatnych i to za opłatą, przyczem lekarze wystawiają im pokwitowania, które następnie można realizować w Kasie Chorych. Onegdaj Okręgowy Związek Kas Chorych podał w pismach ogłoszenie, że poszukuje 150 lekarzy specjalistów i internistów. Oczywiście rzeczą jest, że żaden z lekarzy wbrew opinii związku nie rozpoczął pracy w Kasie Chorych.

P) Z 4 pietra na bruk. Onegdaj wydarzył się tu tragiczny wypadek. Niejak Lewandowski, kelner z zawodu, lat 41 w stanie rozstroju nerwowego otworzył okno i skoczył z 4 pietra na bruk. Odniósł on poważne rany na głowie, doznając złamania rąk i nog — oraz wewnętrznych obrażeń. Lewandowski w godzinę po wypadku zmarł w szpitalu.

P) Z teatrów poznańskich. — Teatr Wielki 6. 1. o godz. 3 popoł. „Trubadur” opera Verdiego, wieczorem „Pieknosc z Nowego Jorku” operetka Kerkera. 7. 1. „Mignon” opera Thomasa. 8. 1. „Sprzedana narzeczona” opera komyczna Smetany. — Teatr Polski: 6. 1. o godz. 3 popoł. przedstawienie dla dzieci: „Baleczka z saskiej porcelany”; wieczorem o 8 „Skłóła wdzieku”. 7. 1. „Grochowy wieniec”. — Teatr Nowy: 6. 1. o godz. 3.30 „Danusia i jej bracia szek”; wieczorem „Proces Mary Dugan”.

Nieznaną chorobą na Wileńszczyźnie.

Od dłuższego czasu w państwowym męskim seminarjum nauczycielskim w Świętanych, zdarzyły się dość często indywidualne wypadki zachorowań uczniów seminarjum. W ostatnich dniach poprzedzających ferie świąteczne, wybuchła groźna epidemia nieznannej choroby, którą cechuje okropny ból głowy i kregosłupa. Codziennie do lekarza szpitala sejmikowego zgłaszało się kilkunastu uczniów, którzy byli zwalniani od zajęć szkolnych zaś Dyrekcja seminarjum na skutek orzeczenia lekarskiego zwróciła się do kuratorium szkolnego z prośbą o zamknięcie seminarjum na czas wyzdrowienia chorych.

Z SZEROKIEGO ŚWIATA.

„Fabrykacja sztucznej krwi”.
W kołach medycznych i przyrodniczych wzbudziła żywe zainteresowanie wiadomość, że monachijskiemu uczonemu, profesorowi Fischerowi udało się wykryć sposób sztucznego fabrykowania hematyny, czyli składnika, nadającego barwę krwi.

Czy ten sensacyjny wynalazek naukowy będzie miał praktyczne zastosowanie, to się dopiero okaże. Teoretycznie rzecz biorąc, jest to do pomysłenia że ten sztuczny barwnik krwi mógłby odegrać pewną rolę w wypadkach zatrucia gazem świetlnym lub innych zaburzeń w oddychaniu.

Zachodzi jednak obawa, że fabrykacja hematyny może okazać się zbyt kosztowna, tak jak np. fabrykacja sztucznego cukru.

SPRAWY GOSPODARCZE.

gp) Kontyngenty wywozowe. Rokowania o celne kontyngenty wywozowe, które miały się odbyć w dniu 4 bm. w Warszawie odłożone zostały na skutek prośby senatu gdańskiego na dzień 7 bm. Do Warszawy pojadą senatorowie dr. Kamnitzer, Jewełowski i dr. Schimmler.

gp) Określenie dla Sowietów. Rokowania pomiędzy przedstawicielami handlowymi Sowietów a stożnicami gdańskimi w sprawie dostawy okrętów dla Sowietów posuwają się naprzód. Przedstawiciele sowieccy zmienili stanowisko, żądając już nie pięcioletniego kredytu, lecz 14-ty względnie 15-ty miesięcznego. W kołach zainteresowanych w tych rokowaniach sądzi, iż da się uzyskać dla stożnicy gdańskiej poważne zamówienia dla ZSSR. Oferta sowiecka jest uczyniona narazie na budowę dwóch okrętów wartości prawie 3 milj. guldenuów.

ZŁOTY PROSZEK
DO
PRANIA

Każda paczka zawiera NIESPODZIANKĘ
Wszędzie do nabycia.

zp) Dziś dnia 5. 1. 1929. kursy walut są następujące

Dolar ameryk.	1	8,85
Funt angielski	1	43 09
Frank franc.	100	34 73
szwajc.	100	171 04
Marka niem.	100	211,27
Guldeny gdańskie	100	172,31

OGOLNE WIADOMOŚCI.

o) Przedłużenie aplikacji adwokackiej. Rada naczelna adwokacka opracowała już projekt przedłużenia aplikacji adwokackiej z 2 do 3 lat. Projekt przedstawiony będzie wkrótce ministerjum sprawiedliwości.

o) Konwersja dawnych pożyczek państwowych. Konwersja pożyczek państwowych z r. 1918 i 1919 przedłożona ma być do 1 kwietnia r. b. Nie dotyczy to papierów premjowych. Projekt rządowy w tej sprawie rozważany będzie w sejmie jeszcze w bieżącym miesiącu.

ROZMAITOSCI.

— Doradca nowobogacich. Dla wielu zubożałych arystokratów otwarł się w Ameryce nowy zawód. Tamtejsi miffonery posiadają bajeżnie drogie klejnoty, przechowują je w skarbcach rodzinnych pod strażą specjalnych detektywów, ale nie wiedzą przy jakich sposobnościach należy je nosić. Kiedy raz w rodzinie Vanderbilft zastawiano się nad takim problemem, pewien podupadły hrabia ofiarował się jako doradca. Wypadek ten wytworzył całą szkołę, tak że dziś już kilkadziesiąt osób ciągnie ładne zyski z tego niezbyt nużącego zajęcia.

— Jedyny okaz pierwotnego pianina. Państwowe zbiory starych instrumentów muzycznych w Akademii muzycznej w Berlinie wzbogacił cenny nabytek. Jest nim unikat w historii fortepianu, który prof. Sachs, dyrektor wspomnianych zbiorów, odkrył we Florencji u pewnego handlarza starożytności, wśród rupci starych mebli. Jest to jedyny dziesiąt znany, okaz pierwotnego pianina o pojedynczej klawiaturze, któryz nana dotąd tylko z reprodukcji jaka ukazała się w roku 1802.

— Niemiecki Związek astrologów. Widocznie tak rozpowszechniona w wiekach średnich astrologia, t. j. nauka stawiania horoskopów i przewidywania różnych zdarzeń z układu w danej chwili ciął niebieskich znalazła obecnie pewne uzasadnienie, skoro odyta i posiada znaczną liczbę poważnych adeptów. Zwłaszcza w Niemczech i Austrii towarzystwa astrologiczne są tak liczne, że w tych dniach powstał w Berlinie ich Związek, celem utrzymania astrologii na stopie „naukowej” i uawniania zwykłych oszustów nazywających się astrologami i uprawiających wróżbiarstwo. Na czele tego związku stoją astrologowie: Brandier-Pracht z Salzburga; Grimm z Hildesheimu; Gian z Malente-Gremsmühlen; Beker z Berlina i prezes: D. A. B. Noah, także z Berlina. Związek ma pracować ręką w rękę z Instytutem badań astrologicznych w Monachium i z centralą archeologiczną w Magdeburgu.

30 godzinny tydzień szkolny.

Dnia 1. lutego br. wejdzie w życie nowe rozporządzenie ministerstwa oświaty o 30-godzinnym tygodniu pracy w szkołach. Od tego dnia we wszystkich szkołach średnich nauka trwać będzie 5 godzin dziennie, nie zaś 6, jak miało to dotąd miejsce w niektórych klasach. Rozporządzenie określa również czas, jaki winien być przeznaczony tygodniowo na poszczególne przedmioty szkolne.

Rozbicie „głowy demona”.

Leningrad. (A.W.) W muzeum rosyjskiem w Leningradzie jakiś osobnik jak się okazało obłąkany, rozbił doszczętnie rzeźbę znanego artysty, Wróbla p. n. „Głowa demona”.

„Zawsze wierni” bandyci.

Berlin, 4. 1. Niezwykle zdumienie wywołał w Berlinie fakt zwolnienia aresztowanych członków bandyckiego związku „Zawsze wierni” znanego z wywołania niedawnej walki ulicznej z organizacją stolarzy i cieśli. W areszcie zatrzymano jedynie prezesa bandyckiego związku.

Zbliża i zdaleka.

Ks. Radziwiłł daje swą zbrojownię na lejtację. Firma amerykańska Art Galleries w Nowym Jorku urządza w tych dniach wielką licytację średniowiecznej broni i oręża. Główną część przedmiotów m. in. nadzwyczajną ceną broń gotycką z 15-go wieku dostarcza zbrojownia ks. Radziwiłła w Nieświeżu.

„Wasernysy; czy ty potrzebujesz żyć?”

W Warszawie na ul. Nalewki, zmarł nagle jakiś przechodzień izraelita. W tłumie, który z powodu wypadku tego się zgromadził, znalazł się niejaki Aronson, który oświadczył że poznał w zmarłym swego brata Mendia Wasernysa kupca z Łaskarzewa, bawiącego chwilowo w Warszawie za interesami. Wymagano pogrzeb. Rodzina Aronsonów zawiadomiła ówczym znajomym o nieszczęściu i w chwili, gdy leżny orszak żałobników zgromadził się w domu Aronsonów na pogrzeb, do mieszkanka wchodzi Mender Wasernys. Wszyscy obecni najpierw wytrzeszczają oczy i niemiej, wreszcie niektórzy z przerażeniem krzyczą: „uj; to duch Wasernysa” — i nie wiedzą, co ze sobą począć. Ktoś odważniejszy pyta: „Wasernysy; czy ty żyjesz?” — „Nu; przecie widać e żyje!” — odpowiada. — „Jako, to ty nie umarłeś a Nalewkach?” — pytają. — „Po co miałem umierać?” Ani myśleć zrobić takie głupstwo! — dowcipkuje nieboszczyk. Gdy duch dodał jeszcze, że chętnie zjadłby coś, bo jest głodny — uwierzyli, że żyje. Powstało łowe zmartwienie. Trzeba było odwołać pogrzeb Wasernysa i zażądać zwrotu pieniędzy za opłacony pogrzeb.

Duchowe oblicze niemieckiej publiczności.

Wrocław, 4. 1. Prezytjum policji we Wrocławiu zabroniło po pierwszym przedstawieniu wystawianą rewij p. t. „Dom Miłoci”. Rewija ta jest podobno zbieraniem wyuzdanych scen, obliczonych na najniższe instynkty w wrodności.

Podczas premjery doszło do niebawmego skandalu. Publiczność głośno demonstrowała.

Dyrekcja znając widocznie słabość swoją publiczność wypuściła na scenę 20 angielskich, które zaczęły śpiewać: „Deutschland; Deutschland über Alles” publiczność natychmiast się uspokoiła.

Jad węzowy, jako lekarstwo.

Mr. Filtz Simons, dyrektor farmy dla hodowli jadowitych węży w Johannesburgu w Południowej Afryce, zauważył na jednym ze swych funkcjonariuszy, który cierpiał na epileptyczne napady, że po kaszeniu pewnego jadowitego węża, a następnie wyżuczeniu pacjenta ze składowki uszczelniona, nie pojawiły się więcej jego epileptyczne napady. Ponieważ do kilku takich wypadków, wywnioskował dyrektor, że musi istnieć związek zależności między epipsją a trucizną węża i spróbował swoich nadziei lekarstw. Ci zaczęli słyszeć swoje ich nadziei lekarstw. Ci zaczęli słyszeć swoje ich nadziei lekarstw. Ci zaczęli słyszeć swoje ich nadziei lekarstw.

Samolot czepiaczy benzynu w powietrzu.

Nad lotniskiem w Los Angeles (północna Ameryka) urządzono próbe zapalania trójmolekularnego Fokkera” w benzynę przez inny samolot. Na wysokości 400 metrów, połączyły się oba samoloty dużą rurą gumową, przez którą przepompowano benzynę ze zbiorników samolotu pomocniczego do rezerwuaru „Fokkera”. Próba powiodła się. Zdolano przepompować zgóra białe litrow benzyny.

Humor i satyra.

Źródło śmiechu.

— Czy pan ma duże śmiechy?
— Niestety, nie tak wielkie, bym mógł z nich żyć....

Dłaczego.

Pewien pan zjadł trochę mięsa z krowy, która była w ciąży. —
— Dlaczego?
— Dlatego, że krowa była w ciąży.

Z Warszawy.

W) Józefie Baker zabroniono występować. Komisarjat rządu na m. Warszawę odmówił pozwolenia na występy znanego tancerki Józefiny Baker, która produkuje się obecnie w Kopenhadze. Zakaz komisarjatu jest motywowany tem, że we wszystkich miastach Europy występy tancerki spotykały się z gwałtownymi protestami.

W) Depesze noworoczne do Prezydenta Republiki Z okazji Nowego Roku p. Prezydent Rzeczypospolitej otrzymał depesze gratulacyjne z Teheranu od Króla Szech-Pahlwi z Sojów i od króla Borysa, z Budapesztu od regenta Horthy'ego, z Wiednia od prezydenta Niklasa.

H) Tow. Hodowli Golebi Pocztych „Błyskawica”. Zebranie odbędzie się w sobotę, dn. 5. bm. wiecz. o godz. 7.30 u p. Szlapiki, ul. Dworcowa. Zarząd.

H) Baczność Podof. Rez. Zbiórka w niedzielę, dn. 6. 1. br. o godz. 9.45 w kawiarni „Esplanada”, poczem wymarsz na dworzec. Do obowiązkowego stawienia się wyzwa Komendant.

H) Arcybractwo Straży Honorowej Najw. S. P. J., oznajmia, iż w poniedziałek dn. 7. bm. wiecz. o godz. 8-mej odbędzie się walne zebranie na sali Domu Katolickiego. Płacenie składek od godz. 7-mej. O liczy udział prosz Zarząd.

H) Słow. Młodzieży Polskiej. W niedzielę, o godz. 10-tej zbiórka wszystkich członków przed dworcem, celem wzięcia udziału w uroczystości 10-lecia powstania „Grupy Leszno”. O liczne przybycie prosz Zarząd.

H) Słow. Mł. Polskiej. w Lesznie. Dziś w sobotę o godz. 8-mej wiecz. w „Ognisku” placenie składek miesieczych. Uprasza się o przybycie wszystkich członków, którzy zalegają za składekami. Zarząd.

H) Słow. Młod. Polek, kilka wychowanka fizycznego. Jutro w niedzielę, o godz. 4-tej po poł. odbędzie się ćwiczenia w ćwiczeniach miejskiej „Sprawie służ”. Naczelnika.

H) Arcybractwo Straży Honorowej Najw. S. P. J. W niedzielę, dn. 6. bm. odwołanie przyrzeczeń i poświęcenie medalików zaraz po niesporach. Uprasza się o przybycie wszystkich członków i zbliżenie się do krzatek wielkiego ołtarza. Zarząd.

H) Przemysłowi i Rzemiosłu cześć! Towarzystwo nasze bierze udział ze sztandarem w obchodzie 10-lecia „Grupy Leszno” jutro w niedzielę 6-go stycznia. Zbiórka o godz. 10-tej przed dworcem. O liczy udział członków prosz Zarząd.

H) Tow. Powst. i Wokaków w Lesznie. Zbiórka wszystkich członków dziś o godz. 6.15 do kapstrzyku przy ul. Leszczyńskich 29. Jutro w niedzielę zbiórka o godz. 9.30 przed mieszkaniem druha prezesa w Ryнку. Przybycie wszystkich członków bez wyjątku obowiązkowe. Zarząd.

H) Tow. Kolejarzy w Lesznie bierze gremjalny udział w pochodzie 10-cio lecia powstania „Grupy Leszno” w dn. 6. bm. Zbiórka członków ze sztandarem o godz. 10.15 przy oddz. eksploatacyjnym. O liczy udział członków prosz Zarząd.

H) W niedzielę, dn. 6. stycznia o godz. 11-tej odbędzie się zebranie Kółka Abstynenckiego pozaszkolnego w Państw. Zaw. Szkole. Przybycie członkin konieczne. Zarząd.

H) Towarzystwo Kat. Robotników Polskich w Lesznie oznajmia swym członkom, iż bierze udział w uroczystym pochodzie 10-lecia powstania „Grupy Leszno”, w niedzielę 6. bm. Zbiórka ze sztandarem na dworcu o godz. 10-tej. O liczy udział członków prosz Zarząd.

H) Ochotnicza Straż Pożarna w Lesznie. Z powodu uroczystości obchodu 10-lecia powstania „Grupy Leszno” zbiórka w niedzielę, dn. 6. stycznia br. na dworcu o godz. 9.30. — We wtorek 8-go stycznia zebranie miesięczne o godz. 8-mej wiecz. w ratuszu. Sekretarz Och. Str. P.

Urzędowa Cedula Gieldy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu

Poznań dnia 5 stycznia 1925

Ceny orjanicyjnych paryżet Poznań	
Zyto	30,25—32,75
Uspობienie: słabe	
szentica	41,50—42,50
czmień baworowy	34,00—35,00
Uspობienie: słabe	
Owies stary	06,00—06,00
Owies	30,75—31,75
Uspობienie: słabe	
Maka żytnia 70% wt. w stand	47,25
Uspობienie: słabsze	
Maka pszenne 65% wt. w wof.	59,50—63,50
Uspობienie spokojne	
Otreby żytnie	25,25—26,25
Otreby pszenne	39,00—41,00
Wyka łatawa	04,00—05,00
Rzepak	07,00—08,00
Peluszka	45,00—48,00
Groch polny	05,00—07,00
Groch Victoria	58,00—64,00
Groch Polny	
Uwaga: Ogotie usposobienie słabe	
Uwagi: Ceny orjanicyjnych paryżet w paryżet wybranych onad w Poznaniu.	
Uwagi: Ceny orjanicyjnych paryżet w paryżet w Poznaniu.	

Kto chce dostać redakcyjnego.

Redaktor naczelny Stefan Machulski.
Redaktor odpowiedzialny Stanisław Świąt.
Redakcja i zamówienia nie wracają się.
Redakcja otwarta od godziny 9-mej rano do 2-mej po poł. i od godz. 3-mej wiecz. — Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 1—2 po poł.
Cennik: Drukarni Leszczyńskiej sp. z ogr. odp. w Lesznie.

Każdy zaoszczędzony złoty

do banku włożony, przyczynia się do gospodarczego rozwoju kraju i zabezpiecza dobrobyt i pogodną starość oszczędzającego.

Oszczędności należy jednakże lokować w znanych sobie instytucjach bankowych, by uchronić się od strat.

Pewność lokaty i jej terminowego zwrotu uzyska, kto składa oszczędności w nast. pujących bankach spółdzielczych:

- Bank Ludowy Bukówiec Górny
- Bank Ludowy Osieczna
- Bank Ludowy Rydzyna
- Bank Ludowy Kościan
- Bank Ludowy Leszno

Dom rzemieślniczy w Poznaniu.

W dalszym ciągu ofiarowali na budowę „Domu Rzemieślniczego w Poznaniu”: Antoni Tadeusz Kościan od cehu kowalско-ślusarskiego zamiast wieńca na trumnie 5. p. Wł. Jęwański złot. 50; p. Fr. Talarczyk Krotoszyn 12 ebr. przy egz. czeladn. 5. 11. 28. zt 10; p. Ignacy Kubalcid Kościan z ebr. przy egz. czef. 18. 10. 28. zt 7; p. St. Woschke Ostrów Wlkp. z ebr. przy egz. czel. 23. 10. 28. zt 55; p. L. Malecha Ostrów Wlkp. z ebr. przy egz. czel. 15. 10. 28. zt 10; p. A. Bittner Rawicz z okazji złożenia egz. czelad. 31. 10. 28. zt. 10; p. W. Przybylski Kępno, z ebr. przy egz. czel. 26. 10. 28. zt 3; p. Fr. Talarczyk Krotoszyn zt 33; p. Józef Latosiński Gostyń, z ebr. przy egz. czel. 17. 10. 28. zt 10; p. Roman Lewandowicz, mistrz kowalski Koźmin zt 5; p. Roman Meyza Śrem zt 20; p. Antoni Rygus Leszno z ebr. przy egz. mistrz 11. 11. 28. zt 16; p. Szafranski Międzychód zt 10; p. Fr. Walicki Iwno zt 100; Weinert Krobica cechmistrz cehnu piekarskiego z ebr. na walnym zebraniu zt 16; p. Witalis Skibiński Wolsztyn z ebr. przy egz. czel. 16. 10. 28. zt 6.

Program „Radja Poznańskiego”.

Niedziela, 6 stycznia.

10.15 Transmisja nabożeństwa. 12.00 Sygnal czasu. 13.00 Odczyt roln. 12.30 Odczyt roln. 12.55 Odczyt 16.00 Akademia obchodu 10-lecia powstania Wlkp. „Grupy Leszno” transmisja z Hotelu Polskiego z Leszna Wlkp. 17.30 Gawęda reporteska. 17.50 Audycja dla dzieci. 18.20 Arje i pieśni. 19.00 Buletyn Słow. Mł. Polskiej. 19.20 Odczyt. 19.45 „Silva rerum”. 20.05 Nadprogram. 20.30 Arje i pieśni. 21.00 Recital skrzypcowy. 21.55 Sygnal czasu. 22.00 Transm. rewij „Morskiego Oka”. 22.20 Lekcja tańców. 22.40 Muzyka taneczna ze „Palais Royal”.

Program „Radja Warszawskiego”.

Niedziela, 6 stycznia.

10.15 Transmisja nabożeństwa. 11.56 Sygnal czasu. 12.15. Poranek symfoniczny. 14.00 Odczyt. 14.20 Odczyt. 14.40 Odczyt. 15.00 Komunikaty. 15.15 Koncert symfoniczny. 17.30 Odczyt. 17.55 Koncert orkiestry R. P. 19.00 Rozmaitości. 19.20 Odczyt. 19.4 Nadprogram. 19.58 Sygnal czasu. 20.00 Rozrywkę u mysłowe. 20.30 Koncert popularny. 22.00 Komunikat. 22.05 Komunikaty P. A. T. 22.20 Komunikaty. 22.30 Trumna. muzyki tanecznej.

RUCH W TOWARZYSTWACH.

H) Baczność „Sokol”. Tow. nasze bierze udział ze sztandarem w uroczystościach „Grupy Leszno”. Zbiórka drużyny w niedzielę, dn. 6. bm. o godz. 10-tej na dworcu Człotem! Zarząd.

H) „Sokol” oddział pilki nożnej. Dziś w sobotę wiecz. 8-ga godz. 8-mej pogonidki w lokalu druha Musiekiego przy ul. Dworcowej 30. Na porządku dziennym ustawa drużyny do zawodów z K. S. „Merkur” w dzień 8-go bm. Ponadto inne bardzo ważne sprawy. Kierownik.

H) Chór Kościelny. Dziś w sobotę lekcia śpiewu w Domu Katolickim. O liczy i punktualnie przybycie prosz. Deryg. at.

H) K. S. „Jutrzenka” Leszno. Dziś w sobotę o godz. 20-tej w kawiarni Strzelcejskiej przedmieście. — Przywitać wszystkich członków konieczne, a postać do kawiarni przy ul. Dworcowej. Zarząd.

Dnia 28 grudnia 1928 roku zasnęła w Panu, po ciężkiej chorobie, opatrzona Sakramentami św. śp.

ze Starowiejskich Zofja Dzierżykraj Morawska

z Luboni
członek Koła Ziemi pow. leszczyńskiego

Corliwością swoją świecila nam przykładem obywatelki ziemianki i pamięć o Niej w sercach naszych zawsze żywą zostanie.

Bojanowski, prezes Koła Ziemi.

Dnia 3. bm. zmarł po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, mój kochany mąż, nasz najdroższy ojciec i dziadek śp.

Władysław Stefański

przeżywszy lat 67.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę 6. bm. o godz. 3.30 z kościoła parafialnego w Rydzynie. w czym donosi strokanna

żona, dzieci i rodzina

KINO APOLLO ul. Leszczyńskich 30

Dzisiaj i w dni następane w 9-tą rocznicę oswobodzenia miasta Leszna monumentalny film polski

HURAGAN W roli głównej największy amant — król polskich ekranów **ZBYSZKO SAWAN.** — Początek o godz. 5 7 i 9, w niedzielę o godz. 3, 5, 7 i 9 wiecz. Bilet ulkowe nieważne.



ZBIÓRKA

Bractwa Kurkowego
jutro o godz. 10 przed dworcem z sztandarem, bez broni, celem wzięcia udziału w uroczystości Powstańców.
KOMENDANT.

Piece przenośne, kaflane

solidnego wykonania, w ramach w różnych kolorach poleca

Maksymilian Charazkiewicz

mistrz garncarski, Leszno, Rynek 20. I.

Baczność powiat!

Baczność powiat!

Na czas trwania legalizacji wag polecam mój

warsztat naprawy wag

L. Ciszewski, Leszno, ulica Osiecka nr. 45

Kierownika lub spółnika

poszukuje większe przedsiębiorstwo maszyn i narzędzi rolniczych. Piśm. zgłosz. do eksp. Głosu pod lit „J. K.”

B. LISEWSKI - LESZNO

Kacianańska 67. Założone 1910.

meble wyściełane

Polecam tylko pierwszorzędne garnitury klubowe i salonowe, kanapy, leżanki, materace i wykon. wszelkie prace wchodzące w zakres tapicerstwa. Przyjmuję również meble wyściełane do przerabiania i modernizowania.

MAJĄTEK

1250 mórg w tym 700 mórg ziemi orowanej 200, 150 lasu do 50 at reszta 300 1/2. Dwork 8 pokoj. i, bułki gospodarcze maszyn, inwentarz kompletny 7 szt. bydła, 24 kory, 10 świń, 1 km od miasta powiatowego. Cena 450000 wpłaty 250000 zł.

MAJĄTEK 300 mórg ziemi orowanej — dwork 3 pokoj. i, 35 mórg lasu, budynki maszyn, dwork 7 pokoj. i, inwentarz kompletny, zapasy zbożne, 40 szt. bydła, 15 koni, 1 km od miasta powiatowego. Cena 270000 złotych wpłaty 130000 zł.

RESZKÓKA 135 mórg ziemi orowanej — dwork 3 pokoj. i, 70000 m² parku tuż nad jeziorem, bułki gosp. maszyn, 5 koni, 12 krów dojnych, 6 młoczących. Komunikacja autobusowa. Cena 60000 zł, wpłaty 70000 zł.

RESZKÓWA 152 morgi ziemi orowanej — dwork 3 pokoj. i, inwentarz kompletny, 7 koni, 24 szt. bydła. Cena 95000 zł, wpłaty 50000 zł.

KAMIENICA cietrowa na rynku z składem nadsięcnic na każdą branżę, w mieście powiatowym. Cena 22000 zł, wpłaty 10-12000 zł.

RIEŻNICITWO w mieście powiatowym urządzenie kompletnie z motorem 5 P. S., 4-godzinowo bie 10-12 szt. bydła. Dom maszyn. Cena 25000 zł, wpłaty 20000 zł, do wydzierżawienia.

Order tego poleca w wielkim wyborze: młaki ziemskie i laski, gospodarstwa i kamienie.

A tenże Dóbr J. Władysław Leszno, W In-ty 26 I. p.

Pokój

front. wgl 2 i 3 e dobr. mebl. i 1 kr. osw. etl. z utrzymaniem lub bez wynajm. (Estl. utrzymaniem i reżysm) Leszno, ul. Wolności 27 I.

Maszyna KRAWIEGNA

Leszno, Nowy Rynek 29, 31 ?

KINO „PALACE“ - LESZNO

Od jutra niedziel! premiera wielkiego filmu sezonu. Pierśa tegorocznej produkcji wytwórni „Nordisk“ w Kopenhadze

Król karnawału

Poetyczny dramat życiowo-erotyczny według pow. p. t. Dżok

Całość 12 aktów — Zachwycająca **ELGA BRINK** znana z filmu „Biała Niewolnica“ Oliniewający karnawał w Nice. Film, który stał się rekordowym i wzbudził zachwyt w wszystkich stolicach świata i był oczekiwany z niecierpliwością. Początek przedstawień o godz. 7 i 9, w niedzielę o godz. 3-ciej 5, 7 i 9 wiecz. Dla młodzieży dozwolone. Koncert artystyczny.

Strzyżewice! W niedzielę 6. bm. zabawa maskowa

Uprzejmie zaprasza
Gospodarz.

Gramofon

z metelowa traba
55-tyt Gdzie wskazuje eksp

Panie i panowie

moga dziennie 20 do 30 zł zarobić przy lekkim podróżowaniu. Zgłoszenia

St. Lewanowski
BOJANOWO, pow. Rawicz
ul. Pocztowa 315.

Węgiel

górnosi, brykiety, drzewo rębane oraz szczapy i wałki poleca
F. Aleksandrowicz
Leszno
ul. Poplińskiego 1.

Piekarnia

w mieście pow., dom 2. piętr., 2 skrzydła i tylny dom, w tem 2 składy, budow. 1912 r. za 45.000 zł, przy wpłacie 15.000 do 20.000 zł z powodu działów rodzinnych spieszenie na sprzedaż poleca

Fr. Kempa Leszno,
Dworcowa 43. Tel. 262.

Dla kołodzieja!

Domostwo w większe, wsi, dom mieszkalny, 6 pokoi i kuchnia, ogród, 3 morgi ziemi, kołodziejstwo dobrze prosperujące jedne, 3 kowali w mieście, w pow. gostyńskim, z powodu choroby właściciela, za 12.000 zł na sprzedaż poleca
Fr. Kempa Leszno,
Dworcowa 43. Tel. 262.

STELMACH

samotny, z własnymi narzędziami, potrzebny od 1. kwietnia 29 Kopki świadectw nie zwraca się. Zgl. z podaniem warunków przyjmuję

Dwór Przybina
pożta Rydzyna

Stelmach

KINO APOLLO ul. Leszczyńskich 30

Dzisiaj i w dni następane w 9-tą rocznicę oswobodzenia miasta Leszna sztandarowe arcydzieło polskie

Huragan

Początek o godz. 5 7 i 9, w niedzielę o godz. 3, 5, 7 i 9 wiecz. Bilet ulkowe nieważne.

Sprzedaż drzewa.

Majątność rycerska **Bronikowo pow. Smigó** sprzedawac będzie za gotówkę w czwartek, dnia 10 stycznia br. o godz. 9 przedpoł. w oberży: 163 sosny, drzewa budowlanego = 129.95 fm kl. 1 b-4
Przy większych zakupach zapłata według umow.
Bronikowo, 2 stycznia 29
Zarząd leśny

Licytacja drzewa

Dnia 10. I. 29 r. o godz. 10-tej przedpoł. sprzedawac będzie w Ogrodach stojące brzozy, na więcej dajacemu za gotówkę. Drzewo nadaje się do robót kołodziejskich.

Majątność **Przybyszewo.**

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

W poniedziałek, 7. bm. o godz. 10-tej przedpoł. będzie w Poniecu, Rynek 1 maszyna do szycia, 1 tuzenika ca. 2 ctr. najwięcej dajacemu za gotówkę.
Zbiórka kupców na Rynku, u wylotu ul. Wielkozamkowej.

DZIURLA
kom. sąd. z pol.

LICYTACJA PRZYMUSOWA

W poniedziałek, 7-go bm. o godz. 12-tej w pol. sprzedawac będzie w Poniecu przy ul. Wielkozamkowej 4 centrytugi.
najwięcej dajacemu za gotówkę.

DZIURLA
konf. sąd. z pol.

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

W poniedziałek, 7-go bm. o godz. 13-tej w pol. sprzedawac będzie w Poniecu przy ul. Wielkozamkowej 42:
1 biurko męskie.
najwięcej dajacemu za gotówkę.

DZIURLA
kom. sąd. z pol.



Pokój

mebl. netychmisi lub od 1500. do wynajęcia. Temże mieszynna do szycia na sprzedaż. Leszno, ulica Leszczyńskich 19 III n.

Krawcowa

znajca dobre krawczyznice poleca się w dom. 21. i 22. dziennie. Adres wskaze eksp. Głosu.

Pokój

frontowy z centralnym berdo. ciepłem ogrzewaniem z elektrycznymi, z osobnym wejściem netychmisi do wynajęcia. Leszno, ul. Rydzynska 20.

KINO APOLLO ul. Leszczyńskich 30.

Dzisiaj i w dni następane w 9-tą rocznicę oswobodzenia m. Leszna monumentalny film polski

HURAGAN

Początek o godz. 5, 7, w niedzielę o 3, 5, 7 i 9. Bilet ulkowe nieważne.

